Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok I | ŁÓDŹ, CZWARTEK 31 GRUDNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 15.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6 — 7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

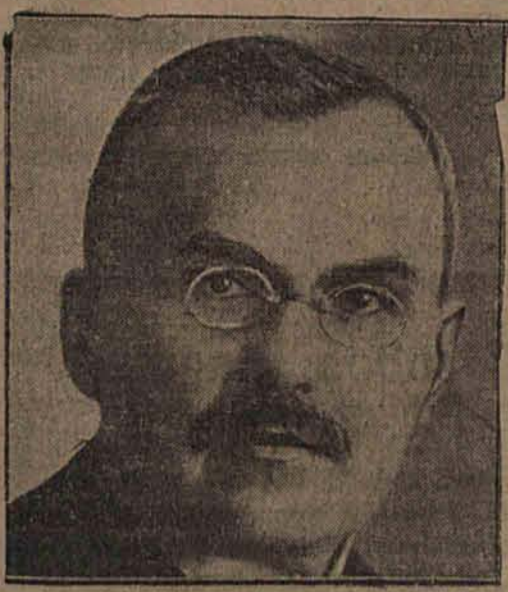
Właściwe zakończenie obrad sejmowych w roku upadku grabszczyzny.

Przed trybunał z p. Grabskim!

Sensacyjny wniosek o oddanie p. Grabskiego pod sąd stanu postawili wczoraj posłowie: Wyrzykowski i Rozmaryn.

Dzierżawa monopolu zapałczanego oddana została szwedom bezprawnie i że szkodą dla skarbu.

100 posłów podpisze wniosek pp. Wyrzykowskiego i Rozmaryna.



WŁADYSŁAW GRABSKI,
b. premjer i minister skarbu.

Sprawozdawca parlam. „Il. Republiki" (L) telefonuje:

Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej poseł Byrka (Piast) zreferował projekt ustawy o zaciągnięciu pożyczki w wysokości 6 miljonów dolarów którą b. minister skarbu p. Grabski otrzymał od spółki szwedzkiej za eksploatację monopolu zapałczanego.

Referent stwierdził, że p. Grabski nie miał upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki.

Art. 6 konstytucji wyraźnie żąda aprobaty ciała ustawodawczego na zaciągnięcie pożyczki; tymczasem p. Grabski wniósł obecny projekt już po otrzymaniu pożyczki.

Spółka szwedzka zobowiązała się do udzielenia pożyczki w art. 10-tym umowy, dotyczącej dzierżawy monopolu zapałczanego.

Poseł Byrka przedstawił własny projekt ustawy ,która jest dostosowana do treści wspomnianego artykułu umowy.

Różnica między projektem rządowym, a projektem referenta jest ta, że **projekt rządowy** niezgodnie z umową, przewiduje **wypuszczenie obligacji dolarowych,** celem sprowadzenia ich na giełdy zagraniczne.

Projekt posła Byrki, zgodnie z treścią umowy, która przewiduje spłatę pożyczki w **20 ratach rocznych** i upoważnia ministra skarbu do wręczenia spółce szwedzkiej 20 sztuk obligacji, z których każda ma opiewać na 1/20 część sumy pożyczki plus 7 procent każdorazowo od niezapłaconej części kapitału pożyczonego.

Na tle tego projektu referenta, rozwinęła się dyskusja, w której zabierał głos cały szereg posłów.

Posłowie **Wyrzykowski (Wyzwolenie) i Rozmaryn (Koło żydowskie), oświadczyli, iż dzierżawa ta przyniesie skarbowi państwa straty i że jest ona sprzeczna z ustawą.**

Okazuje się bowiem, że kapitał włożony do tego interesu przez spółkę szwedzką, a to kapitał: zakładowy, inwestycyjny i akcyzowy, ma być oprocentowany z gwarancją państwa na 12 proc. i musi być w ciągu 20 lat zamortyzowany.

Okazało się dalej, że **cena zapałek wbrew postanowieniu ustawy o wprowadzenie monopolu zapałczanego jest regulowana według wartości złota, tak że spółka szwedzka nie ponosi absolutnie żadnego ryzyka.**

Poseł Rozmaryn wskazał, że tylko państwo ponosić będzie ewentualne straty i że **cała umowa jest niekorzystna nie tylko dla państwa, ale i dla konsumentów.**

Poseł Wyrzykowski wskazał, że jego stronnictwo zgłosiło w swoim czasie wniosek o odesłanie tej ustawy przed uchwaleniem jeszcze raz do komisji, gdyż umowa była niekorzystna dla skarbu.

Mimo to przedstawiciele Z. L. N. wnioskowi temu się sprzeciwili.

Na rezultaty tego zaślepienia nie trzeba było długo czekać.

Z uwagi na ten faktyczny stan rzeczy, obaj mówcy zgłosili wniosek o ODDANIE B. MINISTRA SKARBU P. GRABSKIEGO POD TRYBUNAŁ STANU.

Projekt ustawy w opracowaniu posła Byrki komisja uchwaliła jednogłośnie w drugiem czytaniu.

Trzecie czytanie odłożono do czasu przedstawienia swej opinji komisji przez ministra skarbu Zdziechowskiego.

100 poselskich podpisów.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki" (L.) telefonuje:

W kuluarach panował wczoraj ruch niezwykły.

Prawie wszyscy posłowie przybyli celem odbioru djet. Nie można tego samego powiedzieć o sali obrad, gdyż tam było panów posłów znacznie mniej.

Nie gawędzono o zwykłych sprawach politycznych, gdyż posłowie spieszyli by załatwić rozmaite sprawy na mieście. Przecież przed wyborcami nie można się pokazać z pustemi rękoma!..

Wielu posłów, interwenjowało dla swych, inni zaś, którzy pozostali w sejmie, **komentowali wniosek posła Wyrzykowskiego i Rozmaryna O ODDANIE PRZED TRYBUNAŁ STANU B. PREMJERA GRABSKIEGO.**

Ogólnie posłowie są zdania, że p. Grabski miał prawo wydzierżawienia monopolu zapałczanego, gdyż posiadał na to aprobatę sejmu, **nie miał natomiast prawa zaciągnięcia pożyczki.**

Wedle dalszych opinji posłów, tej umowy z konsorcjum szwedzkim zerwać się obecnie nie da, **natomiast ktoś musi ponieść odpowiedzialność za szkody, które poniesie skarb państwa.**

Tym razem jest to p. Grabski i ci wszyscy, którzy z b. ministrem umowę tę układali.

Co się tyczy samego wniosku to **nie został on przegłosowany a to z tego względu, że musi on posiadać PODPISY CONAJMNIEJ 100 POSŁÓW.**

Obaj wnioskodawcy nie wątpią, że podpisy te uzyskają.

W ten sposób zakończono tegoroczne prace parlamentarne.

Kongres P. P. S. w Warszawie

Część członków partji jest przeciwna, udziałowi socjalistów w rządzie koalicyjnym.

Warsz. kor. „Il. Republiki" telefonuje:

Dziś dn. 31 bm., w sali warszawskiej rady miejskiej, rozpoczną się obrady 20 kongresu PPS.

Ze względu na wejście PPS. do koalicji rządowej, kongres zapowiada się bardzo ciekawie, bowiem część członków partji jest przeciwna udziałowi w koalicji. Sprawa ta będzie omawiana przy sprawozdaniu politycznem CKW.

Również interesująco zapowiada się punkt porządku dziennego o rozwiązaniu sejmu i zarządzeniu nowych wyborów.

Półtora miljona bezrobotnych w Niemczech.

„Vossische Zeitung" donosi, że liczba bezrobotnych w Niemczech wynosi obecnie 1 i pół miljona ludzi.

Profesor Kammerer przybył wczoraj do Warszawy.

Zabawi u nas dwa tygodnie i ma nadzieję, że wizyta jego nie będzie bezowocna.

Warsz. kor. „Il. Republiki" telefonuje:

Wczoraj o godz. 9.20 rano przybył do Warszawy prof. dr. Kemmerer, rzeczoznawca finansowy i profesor ekonomji uniwersytetu w Princetown w Stanach Zjednoczonych.

W imieniu p. ministra skarbu, prof. Kemmerera przywitał delegat ministerstwa, p. Taube, który jest przydzielony do prof. Kemmerera na czas jego pobytu w Polsce.

Prof. Kemmerer przyjęty był przez p. premjera Skrzyńskiego i ministra Zdziechowskiego.

Oficjalne przyjęcia odłożone są do jutra.

***

Pobyt prof. Kemmerera w Warszawie potrwa ma do dwu tygodni. Czas ten pozwoli prof. Kemmererowi na zorjentowanie się w sytuacji finansowo-gospodarczej Polski, gdyż, jak nas informują, rzeczoznawca amerykański już od dłuższego czasu studjuje nasze stosunki i wyrobił sobie już pogląd ogólny na sytuację.

Pobyt w Warszawie ma posłużyć tylko do osobistego zetknięcia się prof. Kemmerera z polską rzeczywistością finansowo - gospodarczą, aby tą drogą mógł sprawdzić swoje poglądy, wyrobione studjami teoretycznemi.

W każdym razie stwierdzić należy, że prof. Kemmerer nie traktuje pesymistycznie stosunków w Polsce i uważa za celowe osobiście się im przyjrzeć. Ma również przekonanie, z czem się nie kryje, że rezultaty jego bytności w Polsce będą raczej pozytywne.

WIELKI KONCERN BANKOWY

który będzie konkurować z Morganem powstanie w New-Jorku.

Londyn, 30 grudnia.
Agencja Wschodnia.

Według wiadomości z Nowego Jorku przygotowuje się tam fuzja kilku największych banków, z kapitałem rezerwowym miljarda dolarów.

Inicjatorem tej fuzji banków jest znana w Polsce firma „Dillon Read Co." W razie urzeczywistnienia się projektu w Stanach Zjednoczonych powstałby nowy koncern finansowy, który stać się może bardzo poważnym konkurentem największego dotychczas tego rodzaju przedsiębiorstwa, koncernu Morgana.

Prokuratorja generalna

nie będzie zastępować interesów prawnych kościoła katolickiego.

Warsz. kor. „Il. Republiki" telefonuje:

Z dniem 1 stycznia 1926 r. wejdzie w życie rozporządzenie rady ministrów, które uchyla ciążący na prokuratorji generalnej Rzeczypospolitej obowiązek prawnego zastępowania kościoła katolickiego, innych kościołów i wyznań religijnych oraz instytucji kościelnych

Ciało, dusza i paszport.

Ustawa o cudzoziemcach, oparta na paszportowych restrykcjach, została wczoraj uchwalona przez Sejm.—Rewizje w trzech bankach państwowych.—Poseł, który siedzi w więzieniu.

Sprawozdawca parl. „Il. Republiki“ (L) telefonuje:

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu bez dyskusji przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o płaceniu podatków bezpośrednich i opłat skarbowych w naturze ziemiopłodami wraz z rezolucją, wzywającą rząd, aby nie tworzył w tym celu specjalnych urzędów.

Następnie przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę w przedmiocie uprawnienia rady ministrów do

podwyższenia kar za zwłokę od zaległości w podatkach bezpośrednich

wreszcie nowelę do ustawy o najwyższym trybunale administracyjnym.

Z kolei poseł Michalski zreferował w imieniu komisji budżetowej sprawę przeprowadzenia

rewizji w trzech bankach państwowych przez najwyższą izbę kontroli.

Komisja budżetowa proponuje przyjęcie rezolucji, wzywającej rząd do upoważnienia N. I. K. do przeprowadzenia tej rewizji w państwowym banku rolnym, banku gospodarstwa krajowego i P. K. O.

Następnie poseł Popiel (NPR) w imieniu komisji regulaminowej zreferował sprawę posła Sobolewskiego (Klub białoruski). Poseł ten otrzymał mandat wskutek rezygnacji posła Kochanowskiego, **ale nie może go wykonać, ponieważ znajduje się w więzieniu nowogródzkiem pod zarzutem działalności antypaństwowej.** — Komisja uważa, że nic nie stoi na przeszkodzie zawieszeniu postępowania karnego przeciwko posłowi Sobolewskiemu, który po złożeniu ślubowania, może być ewentualnie na żądanie władz prokuratorskich przez sejm wydany.

Rezolucja, zaproponowana przez komisję regulaminową w tej sprawie, została przez sejm bez dyskusji uchwalona.

Z kolei przystąpiono do dalszej dyskusji nad ustawą o cudzoziemcach.

W dyskusji ogólnej przemawiali posłowie: Wołoszyn (białorusin), Hartglass (Koło żydowskie), Jeremicz (białorusin), Kozubski (ukrainiec), Kordowski (Wyzwolenie), Waszkiewicz (NPR), Szyper (Koło żydowskie), Priłuckij (Ludowiec żydowski) oraz Prager (PPS).

Starły się tutaj dwa poglądy:

Tych, którzy występują przeciw odgradzaniu się chińskim murem od zagranicy (niestety była to mniejszość w sejmie) oraz tych, którzy

w restrykcjach paszportowych widzą „zbawienie państwa“.

Wszystkie niemal poprawki do tej ustawy odrzucono, gdyż sprzeciwił się mu referent poseł Zwierzyński (ZLN).

Taki sam los spotkał logicznie postawiony wniosek posła Waszkiewicza (NPR), który patrzał na ustawę z innego punktu widzenia.

Mówca twierdził słusznie, że ustawa załatwia jedynie sprawę pod względem administracyjno-politycznym, natomiast pomija stronę gospodarczą.

Jako przykład przytoczył następujący fakt:

Niemiecka firma eksploatująca lasy w Polsce sprowadziła 200 robotników niemieckich, podczas gdy mamy przeszło 200 tysięcy bezrobotnych.

Poseł Waszkiewicz domagał się odesłania ustawy do komisji. Większość jednak powtarzała swój pacierz za panią matką — Zwierzyńskim i wniosek odrzuciła.

Również poseł Kordowski (Wyzwolenie) wskazał bardzo słusznie na upośledzenie ludności kresowej w tej ustawie; był to jednak głos wołającego na puszczy.

Z poprawek, zgłoszonych w toku dyskusji, przyjęto jedynie dwie, z których jedna wprowadza pojęcie przestępstwa korzystania

z dowodu osobistego, wyrobionego na podstawie fałszywych zeznań lub dowodów,

a druga ustanawia, że cudzoziemiec będzie miał prawo zamieszkiwania i podróżowania, o ile nie postanawiają inaczej inne postanowienia ustawy.

Przed zamknięciem posiedzenia pan marszałek zakomunikował, że klub „Wyzwolenie“ postawił wniosek w sprawie trybu postępowania w wypadku

oskarżenia posła o korupcję.

Odsyłając tę ustawę do komisji, marszałek zwrócił uwagę na konieczność szybkiego załatwienia tej sprawy przez komisję.

Na tem posiedzenie zamknięto, wyznaczając następne na dzień 12 stycznia, godz. 4 popołudniu.

Zamykając posiedzenie, marszałek życzył posłom szczęśliwego Nowego Roku.

Minister Raczkiewicz wraca do stolicy

Warsz. kor. „Il. Republiki“ telefonuje:

Minister spraw wewnętrznych Wł. Raczkiewicz, który wyjechał na dziesięciodniowy urlop wypoczynkowy do Wilna, powraca w dn. 1 stycznia 1926 r. Urzędowanie obejmie minister w dn. 2-go stycznia 1926 r.

Bezrobocie w Anglji wzmaga się.

Londyn, 30 grudnia.

Według danych statystycznych liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła w dniu 21 bm. 1,102,400 osób, co oznacza, że ilość bezrobotnych zwiększyła się w stosunku do ubiegłego tygodnia o 25 tys. 46 osób.

Nowy biskup częstochowski

mieć będzie pastorał metropolity indyjskiego, a pierścień arcybiskupa Meksyku.

Jak się dowiadujemy, biskup częstochowski ks. dr. Kubina, który wyjechał przed świętami Bożego Narodzenia do Rzymu, powrócił do Katowic, przywożąc z sobą insygnia biskupie, które ze względu na pochodzenie, budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Mianowicie pastorał biskupi **należał poprzednio do ś. p. arcybiskupa i patrjarchy ks. Zaleskiego, który był pierwszym metropolitą Indji. Pastorał ten wykonany został przez złotników indyjskich w bronzie i posiada ornamentacje w stylu indyjskim.** Również dwie mitry biskupie, przywiezione przez ks. biskupa Kubinę, dostosowane są do pastorału. Insygnia te nabył ks. biskup w konsulacie polskim w Rzymie od spadkobierców po ś. p. patrjarsze Zaleskim.

Również interesujące są dzieje pierścienia biskupiego, noszącego inicjały M. S. M. (Maximilianus Imperator Mexicanorum). Jest to pierścień, ofiarowany niegdyś arcybiskupowi Meksyku przez rozstrzelanego później przez cesarza Maksymiljana, brata Franciszka Józefa.

Pierścień ten nabył w swoim czasie jubiler wiedeński, od którego odkupiła go pewna rodzina górnośląska i ofiarowała ks. biskupowi dr. Kubinie.

Komu uśmiechnie się los!

W sobotę ciągnienie 52 dolarówek.

Warsz. kor. „Il. Republiki“ telefonuje:

W sobotę, 2 stycznia, w małej sali konferencyjnej ministerstwa skarbu przy ul. Rymarskiej Nr. 3, odbędzie się o godzinie 11 rano ciągnienie dolarówki.

Rozlosowanych będzie 52 premji; 1 na 8.000 dolarów, 1 na 3.000, 10 na 1.000 i 40 na 100 dolarów.

Rzucenie klątwy w Wilnie

Spadła ona na b. prawosławnego archimandrytę, który przeszedł na katolicyzm.

Wileński korespondent „Il. Republiki“ telefonuje:

Synod cerkwi prawosławnej w Polsce, nadesłał na ręce arcybiskupa wileńskiego Teodozjusza pismo, polecając mu **rzucić klątwę na odszczepieńca tej cerkwi, b. archimandrytę Morozowa, który w sierpniu r. b. przeszedł na unję kościoła katolickiego.**

W cerkwi przy klasztorze św. Ducha protojerej Diakowski, odczytał pismo synodu, poczem djakon, według przyjętego zwyczaju, z zachowaniem wszelkich starodawnych zwyczajów odczytał klątwę.

Tłumy ludzi wypełniły cerkiew. Uroczystość groźna i przygnębiająca.

Nie była to zwykła ekskomunika, zastosowana ostatnio względem senatora Bohdanowicza, ale **rzeczywista klątwa kościelna, do której cerkiew przybiega w wypadkach jedynie nadzwyczajnych.**

ILUSTROWANA REPUBLIKA 31 grudnia 1925

Nad Sekwaną wielki hałas.

Zdenerwowanie wywołane we Francji przez kryzys walutowy i budżetowy (nie gospodarczy, to go różni od naszego kryzysu) jest powszechne. Odbija się ono wszędzie: w prasie, na giełdzie na ulicy, w sklepach, w fabrykach, w mieście, na wsi.

Wszyscy się boją widma inflacji. Wszystkich peszy i denerwuje pojawianie się ministrów skarbu na widowni i ich natychmiastowe znikanie. Był p. Painleve — Bonnet, był po nim Loucher, jest jeszcze Doumer, ale nikt nie wierzy w jego gwiazdę.

A jednak, sądząc bezstronnie, nie można przeoczać faktu, iż Francja gospodarczo prosperuje, iż nie odczuwa klęski bezrobocia trapiącej kraje o mocnej walucie (np. Anglja), iż jej bilans handlowy zamyka się poważną przewyżką eksportu nad importem, iż przemysł i handel znajduje się w stanie pomyślnym, rolnictwo daje większe zyski niż przed wojną, iż wreszcie bogactwo realne kraju nie jest uszczuplone.

Pomimo to brak zaufania do waluty wyrasta, kurs franka wykazuje gwałtowne wahania, budżetu nie ma czem załatać, pieniędzy w skarbie niema i nie wiadomo skąd je wziąć.

Wszystko to wywołuje nastroje paniczne i przełamuje się w sposób oryginalny często w psychice mas, w opinji publicznej.

Od szeregu dni bardzo rozpowszechniony dziennik paryski zamieszcza w nagłówku dużemi literami pytania następujące:

„Trzy lata temu Austrja ustabilizowała swą walutę. A my?“,

albo

„Czechosłowacja stabilizowała swą walutę 42 miesiące temu. A my?“,

albo też

„Polska stabilizowała dwa lata temu swą walutę. A my?“.

„Będziemy czekać tak długo jak Niemcy ze swoją marką i doczekamy się zupełnego krachu naszego franka“ — lamentuje jeden z prawicowych organów prasy paryskiej.

Ale jak zapobiec drukowaniu nowych emisji papierowego franka skoro skarb nie może podołać spłatom długów wewnętrznych krótkoterminowych z wpływów normalnych? I dlaczego pomimo zamożności klasy rolniczej i posiadającej wpływy z podatków nie osiągają przewidywanej normy?

Na to odpowiada opinja lewicowa: skarb jest oszukiwany przez zamożnych podatników.

I tu malują znawcy stosunków fiskalnych taki obrazek paryski:

Dwaj znajomi spotykają się na ulicy.

— Cóż się pan tak śpieszy?

— Pędzę do urzędu skarbowego, utrapienie z temi podatkami!

— Pfff! pan płaci?

— No chyba, czy można nie płacić?

— Ha, ha, bajeczny z pana człowiek. Płaci pan, naprawdę? Wszystko co trzeba? A więc złożył pan deklarację?

— Trudno, zrobiłem głupstwo! Co robić!

— A ja ani grosza nie zapłacę. I po co? Po to, aby moimi pieniędzmi zapychano dziury wywalone przez złą gospodarkę!... Ani mi się śni!

Takie obrazki i djalogi pstrzą stronnice pism lewicowych.

Pisma prawicowe nie żałują też czarnych kolorów i malują ruinę przemysłu, handlu, rolnictwa, nad któremi zawisła lawina podatków bezpośrednich.

Zjawili się na horyzoncie paryskim trzej przemysłowcy z Roubait i zaofiarowali w celu stabilizowania franka na hypotekę 10-miljardowej pożyczki swe zakłady fabryczne.

Zrobił się huczek niemały. Skąd się wzięli ci trzej sprawiedliwi, czego chcą ci „anabaptyści?“ — drwili sceptycy.

— Aha! Nowa sztuczka faszystowska! Chcą wziąć skarb i rząd w swoją opiekę! — opinjowano na lewicy.

— Nic z tego nie będzie! Warjacki pomysł. Szkodzą tylko interesom przemysłu! — opinjowano na prawicy i w sferach finansowych, zaniepokojonych nagłą i niespodziewaną interwencją.

— To wszystko na nic! — wyrokują w sferach giełdowych, frank spada i spadać będzie, bo ogół traci zaufanie i nie wierzy w pokrycie waluty.

I tu wyłaniają się w pewnym odłamie opinji publicznej, popierane przez część prasy i specjal. projekty utworzenia nowej równorzędnej waluty, opartej na hypotece. Frank hypoteczny, za którym wypowiada się i prof. Ch. Gide, ma spełnić w pewnych granicach tę samą rolę co u nas projektowany nie tak dawno złoty hypoteczny.

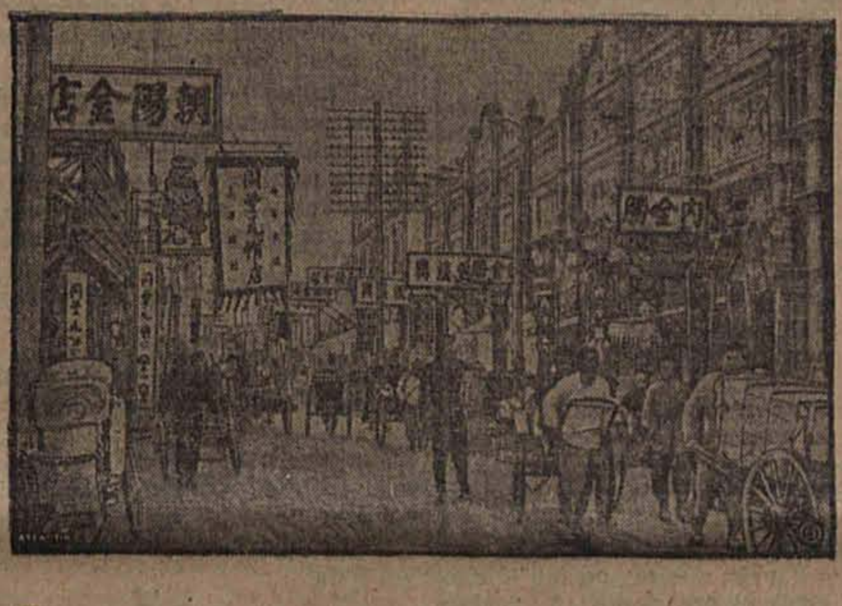
A gdy tak we Francji wre na całej linji walka między stronnictwami i koncepcjami finansowemi, gdy ministrowie skarbu przychodzą i wychodzą, pojawiają się i znikają z szybkością cieni chińskich, w angielskiej Izbie Gmin lord Churchill, minister skarbu, interpelowany przez liberałów czemu nie nawiązuje rokowań z rządem francuskim o wyrównanie długów wojennych, co ułatwiłoby Francji otrzymanie pożyczki w Ameryce, odpowiedział:

— Zrobiłbym to chętnie, zwróciłem się nawet parę tygodni temu do francuskiego ministerjum skarbu, ale ministra, który otrzymał moją notę już niema. A nie wiem czy nowy minister skarbu zdąży zapoznać się z moją notą. (Śmiech na sali).

Kłopoty finansowe i kryzys walutowy dają się we znaki nie tylko nam. Mała stąd pociecha, ale przyjemniej mieć towarzyszkę niedoli.

W. P

OBSADZENIE MUKDENU PRZEZ JAPOŃCZYKÓW.



Fotografja nasza przedstawia najruchliwszą część miasta chińskiego, które znajdowało się pod panowaniem Generała Czang-Tso-Lina.



Senator Vittorio Scialoja, przewodniczący rady Ligi Narodów.

Jak powstał faszyzm?

Dwaj wrogowie faszyzmu, Nitti i Giolitti, przygotowali grunt do powstania rządu faszystowskiego.

Autor głośnego już w Europie dzieła p. t. „Il Fascismo“, Giuzeppe Prezzolini, dając w swej pracy perwszą próbą ujęcia faszyzmu w ramy historji i teorji, kreśli w rozdziale pierwszym sylwetki dwuch mężów stanu, Nittiego i Giolittiego, którzy jego zdaniem przygotowali grunt do powstania faszyzmu i utrwalenia rządu faszystowskiego.

Sylwetka Nittiego jest tem ciekawsza, iż wyszła z pod pióra publicysty zajmującego stanowisko objektywne wobec faszyzmu. Poprzednie książki Nittego — „Europa niema pokoju“ oraz „Tragedja Europy“ wywołały swego czasu gorącą dyskusję i polemikę w prasie europejskiej. Ostatnia jego praca p. t. „Pokój“, która ukaże się wkrótce w Paryżu, ma odbijać podobno zwrot w ideologji politycznej autora i osłabienie jego tendencji germanofilskich.

Faszyzm narodził się za rządów Nittiego i Giolittiego: pierwszy go zwalczał, drugi popierał. Po objęciu władzy przez gabinet Facta faszyzm wyciągnął konsekwencje z czynów i dzieła poprzedzających rządów, przystąpił do „marszu na Rzym“ i wziął władzę państwową w swe ręce.

W oczach faszystów wszystkie trzy rządy były rządami klęski, zdrady i anarchji. Czem były one w rzeczywistości?

Francesco Saverio Nitti był może jednym z najbardziej znienawidzonych ludzi we Włoszech.

Nie było takiego oskarżenia, któregoby nań nie rzucono i trzeba przyznać, iż uczynił wszystko, aby wzniecić antypatię do siebie i złączyć ze swem nazwiskiem legendę o zdradzie. Ale rzeczywistość daleką jest od legendy. — Nitti nie był zdrajcą; jest to słabeusz, którego powaliły właśnie cechy jego charakteru.

Nitti nie jest myślicielem oryginalnym i samorzutnym. Jego idee, myśli wydają się zawsze zapożyczanemi od kogoś. Jego prace o Włoszech, które mu dały rozgłos w kraju, są raczej zręczną przeróbką szkiców G. Fortunato.

W świetle swoich prac przedstawia się nam Nitti jako dziennikarz w wielkim stylu, obdarzony umiejętnością streszczania jasno i płynnie zawiłych nawet kwestji.

Karjera polityczna Nittiego była łatwa. Przekonany o ubóstwie swego kraju, o wyższości demokracji anglosaskiej, którą znał zbliska, Nitti jest pesymistą w polityce. Stąd jego niewiara w przyszłość Włoch, stąd wymuszone ubóstwo programu politycznego, stąd jego ton Kassandry wieszczącej katastrofę w razie nieopamiętania się, stąd cyniczna umysłowość bankiera, pogardzającego ideami, a korzącego się przed zyskami materjalnemi, stąd jego czołobitność wobec potężnych aljantów.

Są w tem wszystkiem złe i dobre cechy, ale całość przedstawia się raczej niekorzystnie.

Dla polityka nie wystarcza zdolność ścisłego i logicznego myślenia; winien on umieć rozkazywać, narzucać swe zdanie, winien poznawać się na ludziach posiadać wyczucie rzeczywistości i zmysł przewidywania wydarzeń.

Nawet gdy wypadki przeczą jego przewidywaniom i teorjom, winien działać i mówić tak, aby wywołać efekt na opinję publiczną.

Otóż Nitti, który prywatnie zalecał i pochwalał metodę przystosowania się i symulacji, pozwalał się unosić bardzo często w swej działalności politycznej nerwom i porywom szczerości, które nie pozwalały mu zawierać koniecznych kompromisów i formułować sądów. Wydawał się cynikiem i przepełnionym pogardą dla ludzi, a jakże często przeceniał swych bliskich i kłaniał się słomianym chochołom!

Nitti walczył z faszyzmem, ale nie udało mu się osłabić sił przeciwnika.

Bał się faszystów, ale jednocześnie bał się armji, bał się d'Annunzia, bał się socjalistów.

Połowicznemi środkami prowadzona walka z faszyzmem zdezorganizowała tylko rząd i parlament, nie zagrażając siłom przeciwnika.

Słabeusz, człowiek o niezdecydowanym charakterze, Fr. Nitti rzucił podwaliny pod budowę organizacji faszystowskich, które jego następca, Giolitti, uzbroił do walki z parlamentaryzmem.

Nitti faszyzmu nie uznawał.

Giolitti chciał go wykorzystać do walki z socjalizmem.

Wyposażone w broń i ulegalizowane przez Giolittiego zastępy faszystowskie, znalazłszy prawdziwego wodza, przestały być wkrótce narzędziem w grze, prowadzone przez Giolittiego pod hasłem „divide et impera“, a obróciły się przeciw rządowi parlamentarnemu. Dezorganizacji parlamentarnej przeciwstawiono organizację „fascio“ i skoncentrowaną w jednej osobie silną wolą rządzenia.

G. Prezzolini.

Sędziowie przysięgli zawyrokowali:

60-krotny bandyta jest niewinny!

Niezbadanemi drogami kroczy Temida francuska.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki").

W swej niezrównanej „Idylli Tragicznej", w opowieści o cichej miłości w czasie szalejącej wojny — w „Piotrze i Łucji" — zawarł Romain Rolland niezwykłe zdanie o Paryżu.

Wielki ten idealista i marzyciel, usprawiedliwiając poniekąd swój wybór Paryża, jako tła dla środowiska czystych i nieskalanych uczuć, któremi wyposażył swych młodych bohaterów, twierdzi na jednej z kart tej pięknej książki, że w **Paryżu znaleźć można tyleż dobra i czystości ile mu jego powierzchowni znawcy przypisują występku i wyuzdania.**

Niejednokrotnie już starał się na tem miejscu zbić ten powierzchowny pogląd na Paryż i gdybym w tym duchu potrafił urobić zdanie swych czytelników byłoby mi to wielką radością i satysfakcją.

Lecz Paryż jest jednak wielkiem miastem i, mając większość swej rozpusty „na eksport", posiada jednak pokaźny zastęp złoczyńców i zbrodniarzy wszelkiego rodzaju i to nawet tego pokroju, jakiego nie ujrzą nigdy weseli Amerykanie i na obstalunek rozigrani Anglicy, zapuszczający się nocą, w poszukiwaniu sensacji, do podmiejskich spelunek w piwnicach.

Toteż paryski „Palais de Justice" był niechybnie widownią spraw niecodziennych i skazywano w nim niezawodnie zbrodniarzy niezwykłych, których tylko wielkie miasto wydać zdolne.

Dwie sprawy, następujące ostatnio jedna po drugiej przed paryskim sądem przysięgłych zostały uznane nawet przez tutejszą prasę za nieustawowe w rocznikach sądownictwa francuskiego.

Pierwsza — to sprawa dozorcy domowego „Konsierza" jak się tutaj „po polsku" mówi, Teissier; druga — zawodowego włamywacza i bandyty Raimondi.

W pierwszej stawał człowiek, który nigdy nie miał nic do czynienia z sądami i został skazany mimo braku niezbitych dowodów swej zbrodni, w drugiej stawał sprawca za 60 napadów, rabunków i włamań i został zwolniony od kary, mimo, schwytano go na gorącym uczynku.

***

Przed kilku miesiącami znaleziono w lasku Bulońskim złożone we dwoje, związane postronkiem i zapakowane w worek **ciało inkasenta pewnego domu handlowego, Boulay.**

Boulay dobry urzędnik, pracowity i staranny, miał jedną tylko słabość: grał w totalizatora.

Wyścigi konne trwają na kilku paryskich torach okrągły rok, a w totalizatora hazardują się najczęściej ludzie którym obowiązki nie pozwalają jeździć na odległe pola wyścigowe.

Cały szereg pokątnych bookmakerów załatwia tym ofiarom hazardu formalności gry, opłacając za nich stawki i inkasując ewentualne wygrane.

Gracze, inkasenci totalizatorowi, bookmakerzy, dżokieje, chłopcy stajenni i właściciele niektórych małych kawiarni tworzą ów specyficzny, chwastem na glebie wielkiego miasta wschodzący, światek „wyścigów".

Boulay był w stosunkach „wyścigowych" z Teissierem: zanosił mu stawki swoje i innych. Teissier lokował je dalej.

Teissier był często w kłopotach pieniężnych — Boulay zaś codzień inkasował sumy dość pokaźne.

Stąd podejrzenie na Teissiera.

Ekspertyza rzeczoznawców znalazła na ubraniu zamordowanego ślady pyłu węgielnego, mogącego pochodzić z piwnicy Teissiera, w której ten przyjmował Boulay, nie chcąc by lokatorzy domu wiedzieli, o totalizatorowym nałogu swego konsiera.

Skonstatowano w dalszym ciągu na fartuchu oskarżonego **ślady krwi ludzkiej oraz w tejże piwnicy znaleziono podarty bilet kolei podziemnej, wykupiony na stacji z której codzień jeździł Boulay do swego biura, a więc należący do ofiary.**

Przewód sądowy trwał cztery dni.

Jako świadkowie przewinęli się liczni „miłośnicy hodowli koni i sportu hipicznego".

Zeznania tych ludzi, jak amerykanina Mitchella i jego kolegi z więzienia, polaka, Bambergera, obfitowały w cały szereg momentów komicznych: specjalny żargon graczy i bookmakerów, opinje chłopców stajennych, ostry konflikt amerykańsko-polski między Mitchellem a naszym rodakiem itd.

Teissier, na zadawane mu pytania, na wszelkie zarzuty przewodniczącego sądu i powoda cywilnego, nie dawał żadnych prawie wyjaśnień i zaprzeczał z uporem swej winy.

Na posiedzeniu niedzielnem sądu, co nie miało w Paryżu miejsca od lat 70-ciu Teissier 7 głosami przeciwko 5 został skazany na 12 lat zesłania za zabójstwo.

Skazano go na podstawie b. wątłych dowodów ekspertyzy. Żaden ze świadków, prócz fetującego swe wyjście z więzienia i pod dobrą datą wówczas będącego Amerykanina, nie widział skazanego ani podczas wykonywania zbrodni, ani bezpośrednio po niej.

Zabójstwo przy ulicy Magador nie zostało dostatecznie wyjaśnione, choć skazano jego domnienanego, wciąż wypierającego się zbrodni, sprawcę.

Była to sprawa niezwykła ciemna, tajemnicza i dla sprawiedliwości prawie zupełnie nieprzeniknionа.

***

W lutym r.b. Raimondi został spłoszony przez policjantów — cyklistów w chwili, gdy ładował na samochód sztuki jedwabiu, skradzione po dokonanem włamaniu, z jednego ze składów przy ulicy Aboukir.

Raimondi umknął oczekującym go samochodem, ostrzeliwując się ścigającym go na rowerach policjantom.

W chwili ujęcia go przez policję, bandyta skierował ostatnią kulę w swą skroń.

Raimondi nie umarł jednak. Kula, raniąc go ciężko, przeszyła nerw wzrokowy.

I oto przed trybunałem Sekwany ustawiają sanitarjusze nosze.

Spoczywa na nich sprawca 60 rabunków, napadów, grabieży i włamań.

Bandyta, operujący we Włoszech, Hiszpanji i Francji, człowiek nad którym gdy tylko opuści więzienie, wisi na nowo groźba sądu i kary.

Raimondi chudy, o cerze woskowej, chory na gruźlicę, z długim czarnym zarostem — nie widzi ze swego łoża swych sędziów. Raimondi jest niewidomy.

Szukając śmierci — znalazł kalectwo

Prokurator już go nie oskarża.

— Raimondi ma prawo do litości ludzkiej, mówi oskarżyciel.

—Niechaj lekarze przeprowadzą nademną najniebezpieczniejsze doświadczenia, niechaj oddadzą mnie do klinik, bym się swą resztką życia przyczynił dla dobra innych, — szepcze Raimondi.

Lekarz wlewa mu po łyżeczce mleka do ust.

Przysięgli wynoszą werdykt uniewinniający.

Nie śmiertelnikom zwykłym sądzić umierającego, a więc na poły nieśmiertelnego, bodaj byłego strasznego bandytę....

Przysięgli uniewinnili, w rozczuleniu swem i litości, również i wspólnika Raimondiego, winnego napewno i zdrowego

Oto druga niezwykła sprawa z sądu paryskiego.

***

Dla mnie zaś najniezwyklejszem jest zestawienie i porównanie tych dwu spraw.

Czy Teissier powinien też przestrzelić sobie nerw wzrokowy, by być uniewinnionym?

Czy Raimondi powinien zapierać się swej winy i kłamać, by być skazanym?

Tessier zabił, ale nie napewno. Będzie za to umierał dwanaście lat na zesłaniu (O Gwijenie francuskiej, o „kraju złota, żółtej febry i więźniów - galerników" donosiły ostatnio trzy pisma najpoczytniejsze — okropności!...)

Raimondi Bóg wie ile złego zrobił... Będzie za to umierał krótko i na wolności....

Gdzie prawda? **S. Gl.**



Prezydent angielsko-niemieckiego trybunału rozjemczego Dr. Kleasted.

Historje, jakich mało...

Co zajmuje paryżan.

Rekord frekwencji z pośród wszystkich muzeów paryskich wykazało muzeum pojazdów i karoc królewskich w Wersalu.

Nie można powiedzieć, by zainteresowanie historją osłabło w naszych czasach.

Nazwisko nie pomogło.

Salwator Gabriele d'Annunzio, rodem z Atina (Włochy) był bardzo dumny ze swego nazwiska i pokrewieństwa fonetycznego ze znakomitym poetą.

Ale że z dblasku sławy żyć nie można, przeto d'Annunzio wynajmował się za modela w pracowniach Montparnasse'u.

Apetyt jego przewyższał znacznie skalę zarobków. Któregoś dnia znęcony widokiem leżących w wystawie gołębi złapał dwa z nich i rzekł szeptem do subjekta: „Proszę mnie nie aresztować, jestem d'Annunzio!"

Na nieszczęście ów subjekt nie należał do rodziny rostandowskich Raqueneau i nie posiadał należytego wykształcenia litereckiego. Tak więc „d'Annunzio" powędrował do komisarjatu policji.

750 tys. funtów na biednych.

Mr. Bernard Baron, angielski fabrykant cygar, który rozpoczął karjerę, jako robotnik w fabryce tytoniu z zarobkiem tygodniowym 16 szylingów, rozdał już między biednych Londynu i fundacje miejskie przeszło 750.000 funtów.

50,000 funtów rozdzielił w tych dniach, w 75 rocznicę urodzin.

Pan Baron w wywiadzie oświadczył, że rozdawanie uzbieranej fortuny uważa za swój pierwszy obowiązek, że nie dba o reklamę i sławę płynącą z tych darów i że posiadanie wielkiego majątku i zbytecznych pieniędzy uważa za przekleństwo, a ulżenie nędzy ludzkiej na największą rozkosz.

FELJETON

HEINZ TOVOTE.

Bilet.

Siedzieliśmy przed atelier malarskim. Zdala widać było nieskończoną toń morza i rozległy horyzont.

W pobliżu stał schludny domek rybacki.

Od lat siedział tutaj stale Klaus Hottinger, w tej małej kolonji malarskiej, którą sam założył.

Słońce powoli chowało się za górami, nastąpiła cisza — natura wstrzymała oddech. Nawet szum fal brzmiał dziwnie głucho.

Wiatr całkiem ucichł, na czystym niebie widniała okrągła, srebrna tarcza księżyca.

Od wielu lat nie widziałem Klausa Hottingera.

Niegdyś zimę spędzał w Berlinie i dopiero na wiosnę przenosił się do swego nadmorskiego gniazda. Ale od kilku lat całkiem zniknął z miasta.

Ponieważ przejeżdżałem w pobliżu jego siedziby, skorzystałem z tego i odwiedziłem go.

Przywitał mnie ze szczerą radością i właśnie siedzieliśmy, gwarząc przy flaszce wina.

Mówiliśmy o wspólnych znajomych i o jego ostatnich obrazach.

W pewnej chwili spytałem:

— Dlaczego usunął się pan tak nagle z wielkiego miasta? Zaskoczyło to wszystkich pana przyjaciół i wielbicieli.

— Sądziłem, że nikt tego nie zauważy. Nie wiedziałem, że to będzie niespodzianką.

— Jakto! Przecież miał pan brać udział w balu, urządzonym przez hrabinę. Wszystkim dał pan trudne zadanie do rozwiązania. Nikt nie znał prawdziwej przyczyny wyjazdu pana; to też domysłom nie było końca.

Siedział vis a vis mnie w wyplatanym krześle oparty na jedwabnych poduszeczkach.

Po chwili podniósł głowę i rzekł:

— Tak, postanowienie to było całkiem nagłe, zaskoczyło nawet mnie samego. Wyjazd ten nie istniał w moich planach na przyszłość. A winna temu jest delikatna drobnostka.

Nie odpowiadałem nic, wiedziałem, że gdy wtrącę teraz niepotrzebnie słówko — zepsuję wszystko.

I doprawdy miałem racje, po chwili malarz zaczął mówić:

— Maleńka drobnostka. Różnica w kolorze. Mały kawałek tektury nie większy, niż pół palca. I wszystko dlatego, że ta tektura była żółta, a nie czerwona! Na tem polegało całe nieszczęście.

Zamilkł na chwilę, poczem mówił dalej:

— Widzę to wszystko tak wyraźnie, jakby się to stało wczoraj. Miałem rozmaite sprawy do załatwienia w mieście, czekałem na kolejkę podziemną na lipskim placu. Kupiłem sobie popołudniową gazetę i rozłożyłem ją, ale nie zdążyłem jeszcze przeczytać słowa, gdy podszedł ktoś do mnie. Naturalnie kobieta — dobra moja znajoma — którą... lubiłem. Uścisnęliśmy sobie dłonie i uśmiechnęliśmy się oczami. Oddawna byliśmy zaprzyjaźnieni, ale nie mieliśmy nigdy okazji, aby to sobie powiedzieć. Dlaczego?... Nie wiedzieliśmy sami.

Rzadko nadawała się nam okazja do rozmowy bez świadków, ostatnio zaś ona przez dłuższy czas podróżowała. Cieszyliśmy się, że wreszcie znów się widzimy. Kolejka nadjechała moja znajoma wsiadła, a ja za nią, akurat do tego przedziału, który zatrzymał się przed nami.

Poszedłbym naoślep za nią — tam, gdzieby mnie zaprowadziła.

Siedzieliśmy obok siebie, rozmawiając, nie widzieliśmy ludzi, którzy nas otaczali.

Jaka ona jest miła i czarująca.

Nie znam kobiety, którąby dla mnie była sympatyczniejsza, niż... niż ta właśnie.

Pociąg wyjechał z ciemności na światło dzienne. Lampki pogasły, słońce jeszcze świeciło.

Przystanek... Ludzie pchają się, i wsiadają. Nie widzę nikogo, co mnie obchodzi cały świat.

Widziałem tylko jej oczy, słyszałem tylko jej miękki, melodyjny głos.

Serce moje biło mocno, byłem szczęśliwy.

Pociąg jechał dalej. Wrażenia zewnętrzne dochodziły do mnie zdala, całkiem stłumione.

Przejechaliśmy przez wielki most. Obok ulicy Buelowa chciałem wysiąść, ale już jechaliśmy dalej. Jechałbym dopóty, dopóki ona by nie wysiadła. Wszak to jest całkiem zrozumiałe.

Nagle w pociągu pojawił się jakiś pan i rzekł:

— Proszę o bilety!...

Sięgnąłem mechanicznie do kieszonki i podałem mu mój bilet nie podnosząc głowy.

— To jest bilet trzeciej klasy! — rzekł i zatrzymał tekturkę w ręku. Wjechaliśmy znów pod ziemię, lampki zapłonęły.

Pomoc dla bezrobotnych: zasiłki w naturze, i praca publiczna.

Sprawozdawca parlam. „Il. Republiki" (L) telefonuje:

Wczoraj, premjer Skrzyński odbył konferencję z ministrem pracy i opieki społecznej Ziemięckim, a to w celu wyciągnięcia praktycznych korzyści ze swej podróży do Zagłębia i Łodzi.

Postanowiono rozszerzyć pomoc w naturze dla bezrobotnych oraz zatrudnić **pewną ilość robotników przy robotach publicznych.**

Pracę tę robotnicy otrzymają na początku przyszłego roku przy budowie nowych linji kolejowych.

BEZPŁATNE BILETY KOLEJOWE WAŻNE SĄ DO 15 STYCZNIA.

Warszawa, 30 grudnia.

Ministerstwo kolei podaje do wiadomości dyrekcji K. P. i osób zainteresowanych, że ponieważ ze względów technicznych niema możności przed upływem roku bieżącego dokonać wymiany na r. 1926 bezpłatnych okresowych biletów kolejowych na nowe, według wzoru obowiązującego od dnia 1 stycznia 1926 roku, ważność wzmiankowanych biletów zarówno imiennych, jak i bezimiennych, wydanych przez ministerstwo kolei z terminem do dnia 31-go grudnia 1925 r., przedłuża się do dnia 15 stycznia 1926 r., poczem bilety te oraz bilety bezpłatne okresowe imienne, wydane z terminem do odwołania, tracą moc obowiązującą.

Straszna katastrofa powodzi.

„Wiosna" na św. Sylwestra spowodowała niebezpieczne objawy wodne w całej Europie.—Dunaj, Tamiza i Ren wystąpiły z brzegów.—Lekki wzrost poziomu Wisły.

Depesze wczorajsze ze wszystkich krańców Europy przyniosły wieści o powodzi, zagrażającej wielu krajom.

Z Budapesztu telegrafują:

Z całych Węgier i z Rumunii nadchodzą wiadomości o strasznej katastrofie powodzi.

Rząd węgierski ustanowił komisarza rządowego na terenach, dotkniętych powodzią. **Komisarz stosuje sądy doraźne.** Zalanych jest ogółem 2.200 ha., co stanowi 14 gmin. **Liczba ofiar wzrasta codziennie.** Coraz to z innej miejscowości nadchodzą szczegóły i informacje o wypadkach śmierci skutkiem utonięcia. Dotychczas liczba utopionych wynosi 130, co tłomaczy się tem, że domki węgierskich wieśniaków są zbudowane z lekkiego drzewa i łatwo mogły być uniesione przez wodę.

Według ostatnich wiadomości z Rumunji, dotychczas utonęło tam 60 osób.

Z Londynu donoszą nam:

Od kilku dni panują tu deszcze. Rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając gospodarstwa okoliczne. **Wiele miast i miasteczek jest zupełnie odciętych od świata. Cała dolina Tamizy zagrożona jest zalewem.**

Podobnież **Niemcy** są poważnie zagrożone. Berliński korespondent „Republiki (Z) telegrafuje.

Ren w dalszym ciągu wzbiera i wystąpił już z brzegów. Większa część miasta Neuwied stoi pod wodą. Na Menie zawieszono żeglugę skutkiem przyboru.

Na Saarze poziom wody nieco opadł.

Z Bernu (Szwajcarja) donosi PAT.:

W wyżej położonych okolicach górskich podniosła się w ostatniej nocy znacznie temperatura przy jednoczesnym silnym wietrze zachodnim. Dziś rano w Rygikulm na wysokości 1800 metrów temperatura o wschodzie słońca wynosiła 6°. **W okolicach do wysokości 1600 metrów zaczęły topnieć śniegi.** —

***

Podobnież i w Polsce poczynają występować groźne objawy. „Marzec w końcu grudnia" zaczyna być niebezpieczny.

Z Krakowa telefonują:

Stan wody na Wiśle podniósł się nieznacznie. Wiadomości z poszczególnych okolic województwa krakowskiego są uspokajające. Sytuacja może stać się krytyczna dopiero w ciągu nocy, o ile deszcze nie ustaną.

W Warszawie poczyniono konieczne środki ostrożności.

***

Biuro meteorologiczne nadsyła nam następujący biuletyn o p...

Wczoraj w południe w Warszawie ciśnienie 739.0 na poziomie 120 m. temperatura 9.2 C. wilgotność 86. Stan nieba pochmurny.

Prawdopodobny przebieg pogody dzisiejszej w Polsce: ciepło (około +10) dżdżysto! umiarkowane na północy dość silne wiatry zachodnie i południowo - zachodnie.

Zażegnanie kryzysu gabinetowego we Francji.

Rada ministrów zaakceptowała plan finansowy Doumera.

Paryż, 30 grudnia.

Nareszcie doszło do porozumienia w radzie ministrów w sprawie projektów finansowych Doumera.

Aby złamać opór ministrów radykalnych, Briand zmuszony był oświadczyć że w żadnym wypadku gabinet nie poda się do dymisji, lecz gdyby ministrowie radykalni zechcieli ustąpić, to będą zastąpieni przez innych i gabinet trwać będzie w dalszym ciągu.

Stanowisko Brianda niewątpliwie wpłynęło na ustępliwość lewicy, ale także Doumer zrezygnował ze zdwojenia podatku od obrotu handlowego, który najwięcej martwił radykałów, ponieważ kilkakrotnie obiecywali wyborcom całkowite zniesienie podatku tego.

Ostatecznie, jak oświadczył Briand, duch locarneński wstąpił do rady ministrów i zapanowała całkowita zgoda.

Projekty Doumera przewidują zrównoważenie budżetu na 1926 roku w ten sposób, że suma 8800 miljonów, niezbędna na pokrycie wydatków takich, jak niedobór budżetowy 4,500 miljonów, tj. zredukowanie inflacji i 2 miljardy; zaopatrzenie kasy amortyzacyjnej 2.500 miljonów — uzyskana będzie z następujących dochodów: powiększenie podatku dochodowego o trzy miljardy; powiększenie podatku tytuniowego o miljard; nadzwyczajny czasowy podatek 3.800 miljonów; inne podatki miljard — razem 8800 miljonów.

Projekty Doumera, przyjęte dzisiaj na radzie ministrów, pozwalają przypuszczać, że budżet francuski na 1926 r. będzie zrównoważony bez inflacji i bez pożyczki.

Zgoda rady ministrów wywołała w kuluarach parlamentu i w całym kraju dobre wrażenie, ogólne podniesienie ducha, gdyż od szeregu dni krążyły już głuche wieści o bliskim kryzysie ministerjalnym, konieczności nowej inflacji i t. d.

Jednak w połowie stycznia, po wakacjach noworocznych, walki rozpoczną się ponownie.



Nie wiedziałem dlaczego wszyscy ludzie patrzą na mnie tak dziwnie. Byłem przedmiotem ogólnej obserwacji.

Zauważyłem, że ona zaczerwieniła się z zakłopotania.

Pociąg jechał wolniej! miałem niejasne poczucie tego, że muszę dopłacić. Nagle stanął przedemną ten sam urzędnik i rzekł:

— Pan będzie łaskaw pójść ze mną.

Wyjąłem portmonetkę i rzekłem:

— Ile się należy?

Lecz ów człowiek powtórzył:

— Pan będzie łaskaw pójść ze mną..

W pierwszej chwili chciałem się bronić, chciałem coś powiedzieć; ale gdy spojrzałem na nią śmiertelnie zawstydzoną, z oczami wlepionemi w ziemię, wyszedłem bez pożegnania, tak jakbym jej wogóle nie znał.

Widziałem, jak pociąg wyjechał z tunelu i zatrzymał się.

Poszedłem do pokoju służbowego, wylegitymowałem się i zapłaciłem należną karę.

Wyjaśniłem urzędnikowi, że nie chciałem oszukać kolei, tylko spotkawszy znajomą, wsiadłem do tego samego przedziału, do którego wsiadła ona; nie zauważyłem, że to była druga klasa.

— To być może! Ja zaś spełniam tylko mój obowiązek, zapisuję adres pana i nazwisko o reszcie damy panu znać.

Po chwili pozwolił mi odejść. W pierwszej chwili chciałem się zwrócić do dyrekcji, tam napewno znają moje nazwisko i będą mi wierzyć, ale nie zrobiłem tego.

Wciąż widziałem jej zakłopotane spojrzenie, jakim obrzuciła mnie, gdy wyprowadzono mnie jak przestępcę z wagonu.

Zastanawiałem się, czy napisać do niej parę słów wyjaśnienia; lecz nie napisałem, ponieważ miałem wrażenie, że nie powinienem jej się już nigdy pokazać na oczy.

Skompromitowałem ją wobec tych wszystkich ludzi, którzy jechali wtedy z nami w wagonie. Tego nie można naprawić. Oni wszyscy myślą, że chciałem oszukać kolej, i z biletem klasy trzeciej specjalnie wsiadłem do drugiej.

Zwykle kupuję bilet trzeciej klasy, przyzwyczaiłem się do tego wówczas, gdy parę groszy było dla mnie olbrzymią sumą.

— Może nie mogła tego zrozumieć. Jak miałem jej to wyjaśnić? Ale przecież przeżyła wszystko to, co i ja, i musiała wiedzieć, jakim sposobem dostałem się postępując za nią do klasy drugiej. Jej nie potrzebuję tego wyjaśnić. Ona musi czuć, że jestem całkiem bez winy.

Nie słyszałem odtąd o niej ani słowa. Stałem się strasznie nerwowy, i postanowiłem w samotności odzyskać utraconą równowagę ducha.

Siedzę tutaj i czekam, aby się coś stało, ale dni mijają i nic się nie staje. — Cisza.

Za każdym razem, gdy widzę zdala listonosza, serce bije mi w piersi, jak dzwon.

Tygodnie mijają. Spokój wraca, śpię spokojniej i przed oczami nie staje mi już tak często owa scena, którą chcę wymazać z pamięci. Wyobrażam sobie z jaką litością spoglądali podróżni na nią, na kobietę której towarzysz — chciał oszukać kolej.

Może być, że czekała ona na jakiś znak życia, na słów parę, skreślonych moją ręką. Ale ja uważałem, że jest to zbyteczne i milczałem.

Aż stało się zapóźno, właściwy czas minął, a dziś nie można zaczynać od początku.

Zostałem więc w tej wiosce rybackiej i tylko czasami jeżdżę do Berlina, i podczas pobytu unikam dawnych znajomych.

Nie widziałem jej od tej chwili. Ale jej nie zapomniałem. W zeszłym roku, czytałem w gazecie, że ona wyszła za mąż.

Może ja dla niej nigdy nic nie znaczyłem, może to wszystko wmówiłem tylko w siebie, przecież mogła dać znak życia.

A ja łudziłem się tak długo przyszłością, która dziś leży w gruzach.

A wszystko to zrobił mały kawałek tektury, który nie miał właściwego koloru.

***

Zamilkł — w głęboką ciszę nocy wpadał plusk fal, uderzających o płytki brzeg morza.

Służąca zapaliła światło w atelier. Weszliśmy do wnętrza, światło lampy padało na olbrzymi obraz.

— Jej portret — domyśliłem się momentalnie.

Usta damy z portretu miały w sobie wyraz dumy z pogardą, któregom nigdy u niej nie widział.

Pozatem dokładność portretu była zdumiewająca. Wiedziałem, że nigdy mu nie pozowała, portret robiony był z pamięci.

Malarz odwrócił się do okna i patrzał w dal. Nagle zbliżył się do portretu i zarzucił nań czarne sukno.

Między kolorowemi pejsażami ta czarna plama wyglądała, jak całun żałobny, który nakrył największe arcydzieło talentu i prawdziwego uczucia.

Tłum. Dw.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIEŃ
31
CZWARTEK

Dziś Sylwestra B.
Jutro NOWY ROK.

—:—

Wschód słońca o g. 7.45
Zachód o g. 3.33.
Wsch. księżyca o g. 4.15
Zachód o g. 7.42
Długość dnia 7.48
Przybyło dnia g 0.14.

Zamknięcie rachunków *za lata 1922, 1923 i 1924.*

Magistrat na ostatniem posiedzeniu zaakceptował sporządzone przez wydział finansowy sprawozdania rachunko we zarządu miejskiego za lata budżetowe 1922, 1923 i 1924, postanawiając jednocześnie zwrócić się do rady miejskiej o wydelegowanie komisji w celu sprawdzenia wspomnianych sprawozdań.

Zatarg o napiwki.

Restauratorzy warszawscy chcą koniecznie przywrócić ten haniebny zwyczaj.

W dniu wczorajszym został wezwany telegraficznie do Warszawy prezes centrali związku gastronomiczno-hotelowego p. Bawarski w sprawie zatargu z kelnerami.

Restauratorzy warszawscy postanowili nię wynagradzać kelnerów procentowo według rachunków, a przywrócić napiwki, na co kelnerzy nie chcą się zgodzić. (b)

We śnie

przenosił się z miasta do miasta *Na jawie dostał się do więzienia.*

W przededniu Nowego Roku sąd wojskowy rozpatrywał ciekawą sprawę Judy Kozłowskiego, który często zapadał na śpiączkę, a jeszcze częściej dezerterował z oddziału.

Podczas dezercji uciekł on do Berlina a następnie do Paryża, gdzie jako szewc zarabiał 300 franków tygodniowo, lecz trawiony chorobą, wrócił do kraju, aż w końcu wpadł w ręce sprawiedliwości.— Sąd po przemówieniu prokuratora Terleckiego i obrońcy, skazał Kozłowskiego na rok i 4 miesiące więzienia z przeniesieniem do drugiej klasy żołnierzy. b

Przeniesienie konsulatu niemieckiego.

Biuro konsulatu niemieckiego z dniem 4 stycznia zostaje przeniesione do domu przy ulicy Aleje Kościuszki nr. 85.

Z powodu tego, konsulat 4 stycznia nie będzie czynny.

Złodzieje w inspektoracie szkolnym

skradli zegar ścienny... i... serwetę.

W ubiegłą niedzielę, niewykryci dotychczas sprawcy wtargnęli do biur inspektoratu szkolnego w poszukiwaniu gotówki.

Złodzieje zostali spłoszeni przez woźnego i skradli jedynie zegar ścienny i serwetę ze stołu. (b)

Niema papierosów w Łodzi.

Hurtownicy i detaliści pochowali posiadane zapasy w oczekiwaniu podwyższenia cen.

Niektóre gatunki wyrobów tytuniowych podrożeją o 30 procent.

Łódź jest od dwuch dni bez papierosów.

Wszyscy detaliści pozamykali sklepy hurtownicy nie chcą wogóle sprzedawać.

Przyczyną tego jest obwieszczenie dyrekcji monopolu państwowego, że **ceny wyrobów tytuniowych od 1-go stycznia będą podwyższone o 30 proc.**

Magazyny monopolu państwowego przestały wydawać towar w dniu 29 bm.

Hurtownicy i detaliści, którzy trochę papierosów i tytoniu posiadali, **schowali to skrzętnie przed okiem władz** które wzięły się energicznie do tropienia spekulantów.

Fakt podniesienia cen wyrobów tytuniowych przez państwowy monopol tytuniowy wpłynie bardzo ujemnie na całokształt naszego życia społecznego.

Z chwilą podniesienia cennika wyrobów tytuniowych, pójdzie w górę wszystko: cukier, mąka, chleb.

Będzie to prawdziwą katastrofą dla mas najbiedniejszych, które będą się mu siały nietylko zupełnie wyrzec palenia, ale odczują a swym skromnym budżecie tę zwyżkę.

Dzięki i tak wysokim cenom naszych produktów tytuniowych

kwitnie w całej pełni szmugiel tytuniu z Gdańska,

który jest o 30 procent tańszy od naszych najgorszych gatunków.

Nietrudno się domyśleć, że z chwilą ukazania się nowego cennika, szmugiel ten spotęguje się jeszcze w znaczniejszym stopniu.

Pozatem wraz z wyrobami tytuniowemi pójdą w górę przetwory wódczane

Najwymowniej świadczy o tem fakt, **że państwowe rozlewnie wódek i spirytusu zaprzestały sprzedawania wódek.**

Jak zdołaliśmy się poinformować cennik wyrobów tytuniowych przedstawiać się będzie następująco:

Papierosy: Maden 1,30 (dawniej zł. 1), Ergo zł. 1 (dawn. 80 gr.), Fervor 90 gr. (dawn. 70 gr.), Grand 80 gr. (dawn. 60), Avanti 60 gr. (dawn. 50), Radjo, Orzeł, Mazur 50 gr. (dawn. 40), Prezydent 90 gr. (dawn. 70), Sport 80 gr. (dawn. 60), Warszawskie 80 gr (dawn. 60), Damskie i Medjum 70 gr. (dawn. 50), Markisą 60 gr. (dawn. 50), Wisła 40 gr., Dames zł. 1.80 (dawn. 1.50), Kairo zł. 1,80, Pani zł. 1.40 (dawn. 1.20) Wanda 30 gr.

Tytunie: Xanti zł. 7.50 — 100 gr. (dawn. zł. 6), Kir zł. 8.80 (dawn. 7.00), Sułtański zł. 6.40 (dawn. 5.00), Macedoński zł. 5.00 (dawn. 4.00), Najprzedniejszy Turecki zł. 4.00 (dawn. 3,20), Przedni Turecki zł. 3.00 (dawn. 2.40), Średni Turecki zł. 2.50 (dawn. 2.00), Królewski zł. 2.50 (dawn. 2.00), Machorka paczka 45 gr. (dawn. 40 gr.). W.

W tradycyjną noc sylwestrową

pobierane będą we wszystkich lokalach składki na rzecz bezrobotnych.

Wzmagające się z dnia na dzień bezrobocie na terenie m. Łodzi coraz liczniejsze zastępy mieszkańców naszego miasta strąca na dno skrajnej nędzy.

Wyłoniony z miejscowego społeczeństwa obywatelski komitet niesienia pomocy pozbawionym pracy na województwo łódzkie, podjął energiczną akcję, zmierzającą do ulżenia doli tych najnieszczęśliwszych, bo pozbawionych pracy, akcja ta jednak napotyka na nietrzące się na każdym kroku trudności z powodu braku odpowiednich środków materjalnych.

Ażeby przysporzyć sobie środków, umożliwiających rozwinięcie akcji pomocy dla bezrobotnych do tych rozmiarów jakie narzuca potrzeba chwili, obywatelski komitet niesienia pomocy pozbawionym pracy na województwo łódzkie, zwraca się z gorącym apelem do wszystkich pp. właścicieli restauracji, kawiarń, cukierń oraz wszelkich lokali publicznych, ażeby w tradycyjną „Noc Sylwestrową" pobierali od osób, płacących rachunki lub odwiedzających ich lokale, składki na rzecz pozbawionych pracy — w wysokości od 1 do 2 złotych od osoby

Zebrane tą drogą sumy zostaną przeznaczone na pomoc doraźną dla bezrobotnych, nie pobierających absolutnie żadnych zapomóg.

Komitet niesienia pomocy pozbawionym pracy na województwo łódzkie, żywi niepłonną nadzieję, iż apel ten znajdzie oddźwięk w sercach wszystkich tych, którzy nie mogą obojętnie patrzeć na nędzę bliźnich i w dniu jutrzejszym cała Łódź spełni uczynek obywatelski.

Zebrane kwoty należy składać w dniu 2 stycznia 1926 roku w głównej kasie miejskiej, Plac Wolności 14 (w podwórzu) na rachunek obywatelskiego komitetu niesienia pomocy pozbawionym pracy na województwo łódzkie.

Obywatelski Komitet Niesienia Pomocy Pozbawionym Pracy na Województwo Łódzkie.

Burzliwe zajścia przed województwem

Robotnicy sezonowi domagali się wypłaty zapomóg.

W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych zjawił się przed gmachem województwa tłum bezrobotnych sezonowych. W myśl polecenia p. wojewody, przybywającym nie czyniono żadnych trudności i dopuszczono ich bez przeszkód przed gmach. Po przybyciu na miejsce z tłumu wyłoniono delegację, w ilości około 12 osób, i delegacja ta została niezwłocznie przyjęta przez p. wojewodę Darowskiego.

Delegaci wysunęli postulaty bezrobotnych sezonowych w kierunku przyznania im zasiłków, a w międzyczasie dopóki sprawa zasiłków nie zostanie ustawowo załatwiona, o przyznanie im prawa korzystania z pomocy doraźnej w postaci artykułów żywnościowych i węgla.

Pan woejwoda w towarzystwie kierownika funduszu bezrobocia p. Kuliczkowskiego i w towarzystwie inż. Skrzywana rozmawiał z delegatami około godziny i przyrzekł im przyśpieszyć sprawę doraźnej pomocy.

W czasie konferencji

panowała najzupełniejsza harmonja,

a delegaci dawali wielokrotnie wyraz swemu uznaniu i wdzięczności za energiczne zajęcie się ich losem ze strony p. wojewody.

W międzyczasie jednak wśród tłumu, czekającego na powrót delegacji, poczęli **uwijać się agitatorzy,** dążąc do wywołania zamieszania i rozdając odezwy komunistyczne. To też, gdy delegacja, poprzednio dobrowolnie i bez żadnych ograniczeń ze strony p. wojewody wybrana, wróciła, nie zdołała już spokojnie zdać sprawozdania z przebiegu konferencji i zawiadomić zebranych o uzyskaniu przyrzeczenia, że pomoc doraźna będzie niezwłocznie rozciągnięta także i na bezrobotnych sezonowych w rozmiarach nieuszczuplonych w zakresie artykułów żywnościowych, gdyż **elementy niespokojne wzięły górę w tłumie,** który zaczął zachowywać się niespokojnie, wznosić okrzyki i **usiłował dostać się do gmachu.**

Wobec takiego zachowania się przybyłych bezrobotnych, całkowicie sprzecznego z nastrojem i oświadczeniami wybranych przez nich delegatów, **policja zmuszona była wkroczyć i oczyścić okolicę województwa,** co też bez użycia broni i bez większych przeszkód w ciągu kilku chwil zostało uskutecznione. (pat.).

Art. 5 ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia

daje możność udzielania zapomóg robotnikom sezonowym.

P. Kowalski zgłosi odpowiedni wniosek na posiedzeniu zarządu funduszu bezrobocia.

W związku z zajściami w dniu wczorajszym przed województwem, które powstały głównie z tego powodu, że ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia przewiduje wstrzymanie zapomóg w czasie od 15 grudnia do 1 marca, członek funduszu bezrobocia z ramienia o. k. z. z. p. Kowalski postanowił powołać się na punkt 5 ustawy, który brzmi jak następuje:

W wypadkach szczególnego braku pracy ministerstwo pracy na wezwanie zarządu funduszu bezrobocia w porozumieniu z zainteresowanymi ministerstwami spraw wewnętrznych, oraz handlu i przemysłu ma prawo uchylić na czas trwania sezonu martwego działalność powyższego w stosunku do poszczególnych kategorji robotników sezonowych i poszczególnych miejscowości.

W tym wypadku robotnik nabywa prawa do zasiłku po 10 dniach od dnia zarejestrowania się i pobiera zasiłki w ciągu 6 tygodni podczas sezonu martwego".

W związku z powyższem p. Kowalski postanowił wystąpić na najbliższem posiedzeniu zarządu obwodowego funduszu bezrobocia z wnioskiem, by zarząd zwrócił się do ministra pracy Ziemięckiego, z propozycją zastosowania powyższego punktu ustawy.

Niezależnie od tego zgłoszony będzie wniosek uprawnienia do zapomóg tych wszystkich robotników, którzy byli zatrudnieni w zakładach małych, i nie podlegali ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. b.

Likwidacja wydziału handlowego magistratu

nastąpić ma z dniem 1-go stycznia 1926 r.

Wydział ten według opinji p. Muszyńskiego, nie ma obecnie racji bytu.

W poniedziałek, dnia 25 grudnia rb. odbyło się posiedzenie specjalnej komisji rzeczoznawców, powołanej przez magistrat w celu rozpatrzenia sprawy dalszego istnienia Wydziału Handlowego.

Na posiedzeniu byli obecni pp.: prezydent Cynarski, wiceprezydent Groszkowski, ławnik Muszyński, radny Fiedler, Ziętalski, Glugla, Krasucki i Ignatowicz.

Posiedzenie zagaił p. prezydent Cynarski, komunikując zebranym, iż komisja została powołana przez magistrat na skutek decyzji wojewódzkiej komisji lustracyjnej, która w swoim czasie stanęła na stanowisku reorganizacji wydziału handlowego i w związku z tem uznała za konieczne powołanie komisji rzeczoznawców w

celu zdecydowania o dalszem istnieniu wydziału handlowego,

Ławnik Muszynski w wyczerpującym referacie zobrazował działalność wydziału w ciągu obecnej kadencji, podkreślając, że główną bolączką wydziału od początku do obecnego momentu był

brak odpowiedniego kapitału zakładowego i obrotowego,

co krępowało w wysokim stopniu działalność wydziału.

Bilans handlowy na dzień dzisiejszy nie wykazuje ani zysków, ani strat.

Dotychczas prowadzono sprzedaż hurtową i detaliczną w 6 sklepach miejskich.

W konkluzji ławnik Muszyński podtrzymuje przedstawiony w swoim czasie magistratowi

wniosek wydziału handlowego, aby z dniem 1 stycznia 1926 roku zlikwidować Wydział,

zaś sklepy i skład węgla — włączyć do wydziału gospodarczego.

Za przyjęciem tego wniosku prócz względów natury finansowej przemawia i ta okoliczność, że

sprzedaż hurtowa straciła obecnie rację bytu,

gdyż kooperatywy zaopatrują się we własnej hurtowni.

Po wyczerpującej dyskusji, w której wszyscy obecni na posiedzeniu poparli stanowisko ławnika Muszyńskiego, ostatecznie uchwalono:

1) **zlikwidować wydział handlowy, przekazując aktywa i pasywa magistratowi;**

2) włączyć do wydziału gospodarczego 6 sklepów miejskich i skład węgla; gdyby po upływie 6-ciu miesięcy okazało się, że prowadzenie sklepów jest bezcelowe, przystąpić po upływie tego terminu do ich likwidacji.

—:o:—

Wykupywanie patentów

winno być dokonane najpóźniej dziś.

Ministerstwo skarbu komunikuje oficjalnie:

Wobec ukazania się w prasie mylnych informacji w sprawie rozłożenia na raty należności za świadectwa przemysłowe (patenty) na r. 1926, ministerstwo skarbu wyjaśnia, iż tryb nabywania wymienionych świadectw na r. 1926 nie uległ żadnej zmianie oraz, że świadectwa te winny być bezwarunkowo wykupione jednorazowo i w terminie ustawowym, t. j. do dnia 31 grudnia 1925 r.

Zaznaczyć przytem należy, że władze skarbowe bezwzględnie przystąpią z dniem 2 stycznia 1926 r. do lustracji przedsiębiorstw, a winni prowadzenia ich bez świadectw przemysłowych ulegną karze grzywien na zasadzie art. 98 ustawy o podatku przemysłowym w wysokości od 3 do 20-krotnej kwoty, nieuiszczonej za świadectwo. Nadto w razie niewykupienia świadectwa w ciągu dni 14 od daty sporządzenia protokułu, władze skarbowe w myśl postanowienia art. 112 tej ustawy zarządzą zamknięcie przedsiębiorstwa.

Leży przeto w interesie samych płatników zaopatrzenie swych przedsiębiorstw w odpowiednie świadectwa przemysłowe na r. 1926 w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 grudnia r. b.

Kalendarzyk podatkowy.

Dziś upływa termin wykupu świadectw przemysłowych na rok 1926.

Dnia 31 stycznia 1926 roku upływa termin płatności III i ostatniej raty podatku przemysłowego od obrotu ,osiągniętego w pierwszem półroczu br.

Niewpłacenie w terminie jednej z rat powoduje wymagalność całej sumy podatku oraz karę 4 proc. za zwłokę, licząc od 45 dnia po otrzymaniu wezwania płatniczego.

***

Termin płatności podatku państwowego od lokali 6 procent za trzeci kwartał br. przypada w ciągu 14 dni od dnia doręczenia wezwania płatniczego. Termin płatności podttku za 4-ty kwartał br. przypada do dnia 31 grudnia b. r.

Odwołania należy składać w terminie 14-dniowym do magistratu, adresując do komisji odwoławczej.

***

Wykazy do wymiaru podatku dochodowego na rok 1926 obowiązane są złożyć:

1) zajmujący mieszkanie (główni lokatorzy) do dnia 1 stycznia 1926 roku właścicielom domów.

2) Głowy rodzin, podlegające podatkowi dochodowemu, do dnia 1 stycznia 1926 roku komisjom szacunkowym (urzędom skarbowym) lub właścicielom domów.

3) Właściciele domów do dnia 15-go stycznia 1926 roku komisjom szacunkowym (urzędom skarbowym).

W wykazach należy pomieszczać tylko osoby, zamieszkałe w dniu 15-go grudnia 1925 roku, chociażby chwilowo nieobecne.

Kto nie otrzymał formularzy wykazów, winien zwrócić się o nie do urzędu skarbowego.

Składając wypełnione wykazy, należy żądać pokwitowań.

Handel z Rosją.

W najbliższym czasie zakończona zostanie ekspedycja zakupionych w Łodzi towarów.

W ubiegłym tygodniu odeszło z Łodzi do Kijowa i Charkowa 12 wagonów towarów bawełnianych firm Szajblera oraz Freidenberga.

W bieżącym tygodniu odeszło 3 wagony towarów szeregu łódzkich firm włókienniczych, które swego czasu zawarły tranzakcje z Sowietami. Ekspedycja towarów tych ma być zakończona w najbliższym czasie, ponieważ bolszewicy ze względów natury politycznej, zamierzają na pewien okres czasu przerwać całkowicie zakup manufaktury w Łodzi. Między temi przyczynami jest i ta okoliczność, że przemysłowcy łódzcy dyskontowali weksle otrzymane od przedstawicieli sowjetów za towary w różnych krajach zagranicznych, co ostatnio wpłynęło ujemnie na kredyty dla Rosji w tych krajach.

Import zamiera.

W dniu dzisiejszym upływa termin przyjmowania przez ministerstwo przemysłu i handlu podań celem uzyskania praw na import towarów zagranicznych których wwóz jest zakazany odnośnemi rozporządzeniami.

Podania łódzkich importerów załatwiane były do dnia wczorajszego przez związki kupieckie, które dziś skierowały je do Warszawy.

Zauważyć się daje wyjątkowe wprost osłabienie zainteresowania importem, do tego stopnia, że w niektórych związkach zgłaszały się z podaniem nieliczne osoby.

Zaznaczyć należy, że przed trzema miesiącami, gdy poraz pierwszy załatwiane były podania importerów, liczba petentów była dziesięciokrotnie większa.

Rynek włókienniczy.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku włókienniczym wobec zupełnego braku odbiorców nie przeprowadzano żadnych tranzakcji.

Kursy dolara w fabrykach nie uległy wczoraj zmianom.

Również na rynku dyskonterskim sytuacja panuje nadal bez zmiany.

Defraudacja w elektrowni łódzkiej.

Choroba żony, syna i własne niedomagania skłoniły go do sprzeniewierzenia 16 tys. złotych.

M. Kowalski skazany został na półtora roku więzienia

Wielką sensację wywołało w swoim czasie aresztowanie kierownika działu wypłat w łódzkim towarzystwie elektrycznego oświetlenia z roku 1886, Marjana Kowalskiego.

Aresztowanie to nastąpiło na skutek ujawnionych nadużyć popełnionych w kasie wypłat.

Stwierdzono mianowicie, że w kasie figuruje pozycja potrąceń na rzecz podatku dochodowego od uposażeń urzędniczych w sumie 23,612 zł. i 65 gr., zaś do kasy głównej wpłynęło z tego tytułu tylko 12,906 zł. 41 gr., czyli

okazał się brak 11,774 zł. 43 gr.

Po ujawnieniu powyższych nadużyć, główny buchalter p. Stanisław Podciechowski przy dokładnem sprawdzaniu kasy wypłat spostrzegł, że figurująca tam suma zł. 1509.50 zapisana jako wniesiona do kasy skarbowej tytułem podatku od dochodu urzędników, faktycznie wpłaconą nie została.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań

Kowalski przyznał się do popełnienia nadużyć,

wyjaśniając iż z powierzonych mu pieniędzy **przywłaszczył sobie różne kwoty na ogólną sumę 13,940 zł. 17 gr.**

Otóż sprawa ta znalazła się wczoraj na wokandzie sądu okręgowego w Łodzi gdzie sędzia Korwin-Korotkiewicz rozpatrywał ją w trybie postępowania uproszczonego.

Oskarżony 45-letni Marjan Kowalski pod eskortą policji wprowadzony zostaje do sali rozpraw.

Opiera się on na kiju, gdyż mocno utyka na jedną nogę.

Długa, siwa broda i wąsy czynią go o wiele starszym.

Na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do inkryminowanego mu czynu, oskarżony odpowiada:

— Do winy się przyznaję.. Mam dwuch synów, uczęszczających do gimnazjum... Sprzeniewierzyłem pieniądze... Żona była chora, operowano ją. Następnie musiałem utrzymywać dwie pielęgniarki, każdej z nich płaciłem po 30 złotych dziennie.

Dalej opowiada oskarżony, że w tym samym czasie zachorował syn jego i również trzeba go było operować. Za leczenie syna musiał płacić po 40 złotych dziennie.

Sam podsądny chorował na nerki, a nadomiar złego jeszcze złamał nogę.

— Mój czyn — powiada oskarżony— nie był czynem dokonanym z premedytacją, albo też z chęci zysku. Wszystko pociągało za sobą tak olbrzymie wydatki, że nie mogłem im sprostać.

Następuje przesłuchiwanie świadków

Pierwszy zeznaje św. **Dzieniakowski,** prokurent łódzkiego towarzystwa elektrycznego.

Mówi on, jaką pensję otrzymywał oskarżony. Wynika z jego zeznań że **Kowalski otrzymywał 993 zł. miesięcznie mieszkanie, opał i światło.**

W dalszym ciągu świadek zeznaje, **że część zdefraudowanych pieniędzy oskarżony zwrócił, z reszty zaś rezygnuje**

P. Dzieniakowski potwierdza również, że słyszał o chorobie żony oskarżonego, jego syna i o złamaniu nogi.

W końcu swoich zeznań

świadek wydaje bardzo pochlebną opinję o Kowalskim.

Również przychylnie wyrażają się o podsądnym pozostali świadkowie.

Po przesłuchaniu świadków zabiera głos **p. prokurator Mardecki.**

W mocnych słowach popiera on akt oskarżenia, twierdząc, iż człowiek zarabiający około 1000 złotych miesięcznie nie powinien uciekać się do popełnienia tak olbrzymich nadużyć. Wydatek 16 tysięcy złotych na chorobę żony i syna wydaje się wprost niemożliwy.

Następnie wygłosił przemówienie obronca adwokat Stefan Kobyliński, który odpierał zarzuty prokuratora i w konkluzji prosił sąd o jaknajłagodniejszy wymiar kary.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok skazujący Marjana Kowalskiego na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego od dnia 18 października r. b.

— as. —

Po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł mój kochany mąż i nasz drogi Ojciec

b. p. MOJŻESZ PIKIER

Przeżywszy lat 68

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się we czwartek dnia 31-go grudnia r. b. o g. 12 w południe z domu żałoby przy ul. Zawadzkiej № 19, o czem zawiadamia krewnych i znajomych pozostała w nieutulonym żalu **stroskana RODZINA.**

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł nasz drogi ojciec, brat, szwagier i wuj

Ś. P.

Salomon Engiel

ajent Ubezpieczeń

przeżywszy lat 63.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się we czwartek dnia 31-go grudnia r. b. o godz. 12 w poł. z domu żałoby przy Cegielnianej № 52, o czem zawiadamia krewnych i znajomych pozostała w nieutulonym żalu

STROSKANA RODZINA.

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, czwartek, i jutro, piątek, ostatnie dwa wieczorowe przedstawienia sensacyjnej, niezwykle efektownej sztuki M. Lengyel'a — „Płomienna noc Antonji" z Izą Kozłowską w roli tytułowej oraz Stefanją Jarkowską, Konstantym Tatarkiewiczem i Alfredem Szymańskim w rolach głównych. Szczerą sensację wywołuje w aktach I-ym i III-im przejazd samochodu przez scenę. Muzyka cygańska oraz tańce w akcie II-im przyjmowane są co wieczór hucznemi oklaskami. Sztuka zdobyła pełny sukces zarówno u prasy, jak u publiczności. Ceny zniżone.

W sobotę 13-ta premjera sezonu: rozgłośnej, granej z olbrzymim powodzeniem na wszystkich scenach europejskich komedjo-farsy Hennequin'a i Vebera „Codziennie o 5-ej". Reżyseruje Konstanty Tatarkiewicz. Główną rolę kobiecą, Ginetty, właścicielki baru wykona Stefania Jarkowska, inne role kobiece: Irena Gzylewska, Wanda Jerzmanowska, Zofja Tatarkiewiczówna; główne męskie: Kazimierz Szubert (Precardan), Tadeusz Krotke (Le Chambolle), Leopold Komornicki (buchalter Marvel), Bielicz (Mondredon).

Jutro, w piątek, w sobotę oraz w niedzielę o godz. 3 m. 30 popołudniu trzy kolejne po cenach zniżonych przedstawienia czarującego „Kopciuszka". Bilety w kasie zamawiań codziennie od 10 rano do 7 wiecz.

„WESOŁEK SYLWESTROWY".

Artyści teatru miejskiego urządzają dziś dwa nocne przedstawienia o jednakowym doborowym programie kabaretów artystycznych.

Początek I-go o godz. 12-ej, II-go o godz. 2 po północy.

W celu uprzystępnienia jaknajszerszym warstwom publiczności tych przedstawień cena na II przedstawienie zniżona.

Na program złożą się sketch'e, balet, śpiew, tańce, duety i t. d. Udział całego towarzystwa. Pozostałe bilety nabywać można w Grand-Hotelu (sklep „Mignon) od 5-ej popołudniu w gmachu teatru.

TEATR POPULARNY.

Dziś we czwartek o godz. 8.15 wieczorem po cenach najniższych premjera sztuki ze śpiewami w 5 odsłonach p. t. „Nad Przepaścią".

W głównych rolach pp. Zielińska (Olimpja), Szczepańska (Marja), Górecki (Feliks), Bolkowski (Karol). Piosenki (w duecie i solo) odśpiewają pp. Zielińska, Rostańska i Górecki. — Reżyserował M. Bielecki.

TEATR „SCALA".

Dziś, w czwartek dnia 31 grudnia 1925 r. o godz. 8.30 wiecz. wielkie przedstawienie Sylwestrowe, odegrana będzie sztuka ze śpiewami i tańcami „Cicho, ciotka idzie" w 3 akt. T. Brandona, przekł. D. Celmajstra. Na zakończenie pożegnanie starego roku 1925 i powitanie Nowego Roku 1926. Udział bierze cały zespół. Bardzo dużo niespodzianek. Chór i orkiestra D. Bajgelmana. Ceny biletów nie podwyższone.

Z WYSTAWY RADJOTECHNICZNEJ.

Ciesząca się dużem zainteresowaniem wystawa radjotechniczna zostanie zwinięta w dniu 2 stycznia 1926 roku, w którym nastąpi otwarcie wystawy projektów na pomnik Tadeusza Kościuszki w Łodzi.

W dniu 1 stycznia 1926 roku odbędzie się o godzinie 6.30 odczyt inż. C. Dąbrowskiego p. t. „Nowe kierunki w radjotechnice", zaś o godz. 8.30. powtórzony będzie wykład inż. Dawidowicza o zasadach radjofonji", ilustrowany bogato przezroczami oraz eksperymentami. Na ten cel inż. Dawidowicz uruchomił specjalnie małą stację nadawczą typu Marconiego.

Komisja, złożona z inż.-elektrotechników pp. Dąbrowskiego, Łabędzia, Temersona, Ormontowicza i Reichera, codziennie w godzinach wieczornych ustala swą opinję o nader ciekawych pracach łódzkich radioamatorów, którym w dniu Nowego Roku o godz. 8 wiecz. wręczone zostaną nagrody komitetu organizacyjnego w formie przyborów radjotechnicznych.

MASKARADA SYLWESTROWA.

Dziś zakończone zostały prace artystyczno-dekoracyjne na wielką maskaradę sylwestrową, łódzkiej straży ogniowej ochotniczej. Stwierdzić należy, że całość i wykonanie przeszły wszelkie oczekiwania.

Sala Filharmonji przedstawiać będzie naprawdę wymarzoną oazę japońską.— Jeżeli do powyższego dodamy niskie ceny biletów, które wcześniej nabywać można we wszystkich oddziałach straży ogniowej, następnie zważywszy sam cel to ani na chwilę wątpić nie należy, że Łodzianie dając dowód swojej sympatji dla szanowanej przez Nich straży, znajdą zarazem możność miłego zakończenia starego roku.

Tania przyjemność.

Obniżono koszty instalacji elektrycznej o 10 proc.

W celu potanienia kosztów, związanych z wykonywaniem nowych urządzeń elektrycznych, dyrekcja łódzkiego towarzystwa elektrycznego, sp. akc., postanowiła obniżyć stawki za wykonywanie pionów o 10 proc.

Ambulatorjum dla dzieci.

Jak się dowiadujemy, Centr. Stow. Opieki nad dziećmi żydowskiemi otwiera przy ul. Zachodniej 20 ambulatorjum dla dzieci w wieku szkolnym. W ambulatorjum czynne będą gabinety: dentystyczny oraz gabinet wewnętrznych i innych chorób.

ZABAWA DLA DZIECI.

Zapowiedziana na niedziele 3-go stycznia w Filharmonji zabawa dla dzieci, wywołała wśród naszych milusińskich zrozumiały entuzjazm; to też większa część biletów została sprzedana. — Dochód całkowity przeznaczony na zasilenie kliniki położniczej przy ul. Południowej 19.

Wzniosły ten cel przyczyni się również niewątpliwie, że zabawa wieczorowa, która obfitować będzie w najróżniejsze atrakcje i niespodzianki, odwiedzoną zostanie przez najszersze sfery naszego społeczeństwa.

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 31 grudnia 1925

Pod przewodem nieodpowiedzialnej bufonady.

Cechą charakterystyczną przemysłu przed wojną była ogromna indywidualność przedsiębiorcy. Indywidualność ta powodowała w pewnych wypadkach szalony rozrost przemysłu. Wywoływało to często hiperprodukcję i kryzysy przemysłowe. Jednakowoż popyt na wszelkie towary przed wojną był tak wielki, że jedynie indywidualistyczny rozwój przemysłu mógł zaspokoić potrzeby tego popytu.

Wszelka planowość coprawda zmniejszyłaby w znacznej mierze kryzysy przemysłowe, natomiast tamowałaby rozwój przemysłu i byłaby niewystarczającą dla wciąż wzrastającego popytu. Dlatego też teorje Kautskiego zostawały jedynie bardzo ciekawą teoretyczną literaturą, ale nie miały one bynajmniej zastosowania w życiu praktycznem.

Dziś obraz się zmienił. Wojna i jej następstwa nie tylko skurczyły popyt na towary chwilowo, ale okazuje się, że co roku następstwa wojny wyłaniają się w bardzo jaskrawej formie i że popyt na towary w całej Europie zmniejsza się z roku na rok. Natomiast wojna i inflacja zwiększyły w zastraszający sposób produkcję.

Dzisiaj indywidualistyczna i bezplanowa gospodarka przemysłowa już nie jest pożądana, ponieważ nie posiada podłoża wciąż wzrastającego popytu. Dzisiaj przemysł musi się zorganizować i pracować planowo, nie nad powiększeniem przemysłu, ale nad jego skurczeniem, ażeby zastosować się do popytu towarowego. Inaczej będzie on stale w stanie przesilenia które może doprowadzić do najfatalniejszych następstw.

Zagadnienie koncentruje się w tem, kto ma przeprowadzić planowo kurczenie tego przemysłu i zastosowanie go do popytu. Najnaturalniejszem byłoby, aby przemysłowcy sami za pośrednictwem związków przeprowadzili racjonalnie skurczenie tego przemysłu.

Przechodząc do poszczególnego wypadku, zapytamy czy związek włókienniczy w Łodzi dorósł do tego zadania. Badając działalność tego związku, widzimy przedewszystkiem absolutną bezplanowość w czasie uruchawiania przemysłu, nieskoordynowanie produkcji, natomiast pozostawianie wolnej ręki indywidualnym firmom do produkowania na 2 czy 3 zmiany wedle swego widzimisię.

Całe zadanie związku w czasie inflacji polegało na tem, aby zdobywać dla poszczególnych firm, **stojących blisko zarządu związku, możliwie najwyższe kredyty i wpływy biurokratyczno-synekuralne. Ten, kto stał u żłobu, korzystał z dobrodziejstw.**

Rezultaty nie dały na siebie czekać. Najmocniejszemi i bogatszemi firmami z małemi wyjątkami są te, **których szefowie byli wpływowymi członkami zarządu związku.**

Otrzymywanie niepomiernych kredytów w stosunku do produkcji było najłatwiejszą drogą zarobkowania. **Polityka ta doprowadziła do tego, że Łódź została okrzyczana jako miasto, tuczące się na dewaluacji marki polskiej, podczas, gdy cała Łódź dokłada na tej dewaluacji, a tylko poszczególne wpływowe osobistości na niej zarabiały.**

Nie widzimy żadnego programu i planu, któryby polegał na podtrzymywaniu sfer wiejskich, stanowiących ostoję dobrobytu całej Polski i będących konsumentem przemysłu. Natomiast widzieliśmy politykę podtrzymywania partji i wpływów synekuralno - biurokratycznych, **mogących pomóc różnym członkom zarządu związku dla ich celów osobistych lub firmowych..**

W czasie ostatniej konferencji z p. Skrzyńskim ujawnił się brak wszelkiego programu i poglądu na rozwikłanie kryzysu, w którym się znajdujemy..

Okazuje się, że **bardzo poważni członkowie zarządu związku, obecni w Łodzi i którzy mieliby faktycznie coś do powiedzenia, nie zostali nawet poinformowani o przyjeździe p. premiera do Łodzi.**

Okazało się, że niektórzy z członków zarządu związku na kolacji u p. premjera, **na którą inni ich koledzy nie zostali zaproszeni, chociaż byli obecni na konferencji, bagatelizowali wywody własnych swych referentów, wywody coprawda banalne i ogólnie znane, jednakowoż prawdziwe.**

Rozsądni członkowie zarządu związku włókienniczego w Łodzi zapatrują się nań, jako **na podwórko paru firm, które wyzyskują dla swoich celów za pośrednictwem wysokiego dygnitarza związku.**

Okazuje się, że głównym celem konferencji z p. premjerem było nie wystawienie programu i poglądu przemysłu na sanację obecnego kryzysu, **a tylko bufonada i otrzymanie dla poszczególnych nielicznych firm doraźnych kredytów, któreby ich uratowały od bardzo złej sytuacji, w której się znajdują.**

Czy przy takiem przedstawicielstwie przemysłu, przy takim braku koncepcji i idei przewodniej przy takiem niezrozumieniu sytuacji gospodarczej, przy takiej elementarnej nieznajomości najprostszych zasad ekonomji politycznej, **przy takiem wykorzystywaniu związku dla celów prywatnych przy takim protekcjoniźmie, przy takiem nieliczeniu się z interesami ogółu, przy takim braku solidarności, urągającej elementarnym zasadom organizacji jakaś praca planowa jest możliwa?**

Odpowiedź musi być **negatywna.**

Śmiało można powiedzieć, że **przemysł, który pasywnie pozostawia los w rękach tych ludzi reprezentowany jest conajmniej przez ludzi... lekkomyślnych, żeby nie dać określenia bardziej drastycznego.**

Okazuje się, że Łódź ma jedynego mądrego człowieka, a mianowicie **fabrykanta, kierownika i właściciela wielkiego przedsiębiorstwa, który nigdy do związku należeć nie chciał i który ostatnio, widząc jak inni chcą dla siebie wydobyć doraźne kredyty, zapewnił i sobie te kredyty.**

W takich warunkach programowa akcja regulacji produkcji przemysłowej i usunięcia kryzysu jest niemożliwa.

A jest ona konieczna. **Albo przemysł będzie musiał zmienić swoje przedstawicielstwo, albo rząd będzie musiał objąć kontrolę nad regulacją przemysłu, który nie dorósł do swego zadania.**

M. T.

Kryzys w przemyśle bielskim

spowodowany został silną konkurencją czeską.

Stale zaostrzający się kryzys w handlu włókienniczym, który najdotkliwiej odbił się w gałęzi wełnianej, powoduje unieruchamianie bielskiego przemysłu, pomimo iż przemysł ten, jak wiadomo, znajduje się, dzięki posiadaniu kredytów zagranicznych i korzystaniu ze stosunkowo dość dużych kredytów dyskontowych w Banku Polskim, w znacznie lepszych warunkach, aniżeli przemysł łódzki.

Krytyczny stan bielskiego przemysłu daje się odczuwać do tego stopnia, że fobryki tamtejsze nie przygotowują zupełnie kolekcji letnich towarów i obecnie zatrudnione są li tylko przy wyrabianiu posiadanych zapasów surowca.

Dotychczas przemysł bielski opierał swą egzystencję na eksporcie do Włoch Węgier i na Bałkany, obecnie jednakże wobec konkurencji przemysłu czechosłowackiego ryn te zostały kompletnie utracone.

Zaznaczyć należy, że wełniany przemysł czeski, który udziela kredytów do 9 miesięcy, jest jedynym w Europie, pracującym w rozmiarze normalnym.

Zauważyć się również daje, że obecnie na rynku wewnętrznym wyroby bielskie mają znacznie trudniejszy zbyt, aniżeli łódzkie, a to z tego względu, że fabrykanci bielscy, korzystający z zagranicznych kredytów, wykonywują zamówienia wyłącznie za pokrycie w wekslach doborowych.

Dzięki temu zaś, że klijentela krajowa kategorycznie wstrzymuje się od angażowania się w zobowiązaniach w obcych walutach, na skutek niepewnej sytuacji na rynku pieniężnym, przemysł ten pozbawiony jest zupełnie zamówień.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na rynku pieniężnym w Łodzi panowała najzupełniejsza cisza.

Minimalne zapotrzebowanie pokrywane było wyłącznie materjałem miejscowym. Kurs dolara w ciągu całego dnia kształtował się przy 8.60 w płaceniu i 8.70 w żądaniu przy tendencji b. słabej.

Raptowne zmniejszenie się w ostatnich dniach zapotrzebowania na miejscowym rynku tłumaczy sie tem, że przemysł nie przeprowadza tranzakcji.

Na giełdzie urzędowej Bank polski pokrył całkowicie zapotrzebowanie.

Giełda urzędowa.

GOTÓWKA,

Dolary 8.50, 8.42 i pół.

CZEKI.

Londyn 41.25, 40.52 i pół.
Nowy Jork 8,50, 8.35.
Paryż 31.75.
Szwajcarja 161.57 i pół.
Sztokholm 224.30.

Papiery państwowe i listy zastawne.

Pożyczka konwersyjna 5 procentowa 43,50, 8 procentowa 100.
Pożyczka kolejowa 105, 100, 105.
Pożyczka dol. 64, w złotych: 550.40.
4 i pół proc. listy zostawne ziemskie 19,25, 19.50, 19.30.
4 i pół proc obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 15, 15.30, złotowe 24.75.
5 proc. obl. Tow. Kred. m, Warszawy przedw. 18.90, 19.25.

AKCJE.

Bank Handlowy 2.
Bank Zachodni 1.
Spiess 2.
Siła i Światło 0.25, 0.27.
Leszczyński 1.10.
Cukier 2.15, 2. 2.03.
Węgiel 1.65, 1.70.
Węgiel 4 em. 1.60.
Nobel 1.70.
Lilpop 0.61, 0.67, 0.65.
Norblin 0.88, 0.92.
Rudzki 0.96, 1.07, 1.04.
Ursus 0.75.
Borkowski 0,85.
Elektryczność 1.40.
Gosławice 1.55.
Częstocice 1.05, 1.
Polsk. Przem. Naft .0.40.
Modrzejów 2.70, 2.60.
Ostrowieckie 5.35, 5.20, 5,25.
Pocisk 1.20.
Starachowice 1.15, 1.12, 1.14.
Żyrardów 8, 7,90 8.15.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 30 grudnia.

Notowania końcowe.
N. Jork 4.85 1/4
Holandja 12.06
Francja 127.75
Belgja 106.95
Włochy 120.20
Niemcy 20.38
Szwajcarja 25.10
Praga 163.78

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 30 grudnia.

Notowania końcowe.
Londyn 128.05
N. Jork 26.41
Belgja 119.50
Włochy 106.55
Szwajcarja 510
Praga 77.80
Rumunja 12.05

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 30 grudnia.

Notowano w guldenach gdańskich.
100 marek Rzeszy 123.545—123.855
100 dolarów 519.35—520.65
Czek na Londyn 25.20
Telegraf. wypaty na Berlin 123.605—123.915.

BILANS

Łódzkiego Banku Depozytowego Sp. Akc. w Łodzi

na dzień 1 grudnia 1925 r.

Stan czynny.

1.	Kasa i sumy do dyspozycji	Zł.	153119—
2.	Waluty zagraniczne		47679105
3.	Papiery wartościowe własne		10814410
4.	Weksle zdyskontowane		76108809
5.	Rach. bieżące		285350835
6.	Kor. Banki „Loro“ i „Nostro“		32442042
7.	Ruchomości		6324225
8.	Koszty Handlowe		102850707
9.	Rachunki Oddziałów		30834336
10.	Sumy przechodnie		9705010
	Suma bilansowa:		617421379
1.	Udzielone gwarancje	Zł.	31348096
2.	Inkaso		141217836
	Razem Zł.		789987311

Stan bierny.

1.	Kapitały własne	Zł.	480000—
2.	Wkłady		228028064
3.	Redyskonto weksli		9127060
4.	Kor. Banki „Loro“ i „Nostro“		173981474
5.	Procenty i prowizje		118129601
6.	Rach. Oddziałów		34102870
7.	Sumy przechodnie		6052310
	Suma bilansowa:		617421379
1.	Zobow. z tyt. udziel. gwarancji	Zł.	31348096
2.	Różni za inkaso		141217836
	Razem Zł.		789987311

Apel Noworoczny!!!

Kobiety Polki! do przychylnych wszelkiej dobrej sprawie serc Waszych zwracamy się z gorącem wezwaniem:

Przestrzegajcie jaknajsolenniej, by przy Nowym Roku bez potrzeby nie trwoniono grosza polskiego na wytwory zagraniczne. Wstrzymacie tym sposobem zubożenie Ojczyzny.

LIGA NIEZAPOMINAJKI.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, iż na zasadzie § 1 rozporządzenia Wojewody Łódzkiego z dnia 9 listopada 1925 r. w sprawie rozkładu jarmarków i targów na obszarze Województwa Łódzkiego (Dz. Urz. Woj. Łódzk. Nr. 46), dotychczasowe jarmarki i targi w mieście Łodzi kasuje się; natomiast ustala się następujący rozkład: a) jarmarki we wtorki: przed Oczyszczeniem N. M. P. przed Niedzielą Kwietniową, przed św. Antonim przed św. Hipolitem przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem Apostołem; b) targi we wtorki i piątki. Powyższe wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1926 r.

Prezydent (—) M. CYNARSKI.

Kupno i sprzedaż

Kupię motocykl w dobrym stanie. Oferty pod „100 klm.“ z podaniem konstrukcji i ceny proszę składać do „Il. Republiki“. 36-2

Biurko żaluzjowe, średnie, okazyjnie do sprzedania. Przejazd 6. Biuro Ubezpieczeń. 455 1

Sklep spożywczy oraz dwa pokoje z kuchnią do sprzedania. Nowo-Zarzewska 37. 502

Lokale

A. A. Elegancko umeblowany pokój w śródmieściu z wszelkiemi wygodami (elektryczność łazienka, telefon) odnajmę możliwie z całodziennem utrzymaniem. Szczegóły: Narutowicza 36 m. 7 front. 604

Pokój frontowy umeblowany, telefon do wynajęcia. Piotrkowska 83 m. 8 417—2

1-2 pokoje, elegancko umeblowane do wynajęcia. Andrzeja 7. m. 8.

Stancja dla ucznia. Warunki przystępne. Wiadomość: ulica Cegielniana 71 róg Piramowicza (Olgińskiej) u p. Książe. 447 31

Do wynajęcia 2 duże frontowe pokoje z oddzielnem wejściem odpowiednie na biuro lub na skład. Oferty do „Il. Republiki“ sub „Biuro“. 438—31

Pokój umeblowany z wszelkiemi wygodami telefonem od zaraz do wynajęcia. Bardyni, Zielona 6 475 31

Do wynajęcia 2 pokoje umeblowane Narutowicza 47, m. 33, front. II p. 522

Poszukuje umeblowanego pokoju z niekrępującym wejściem w okolicach ul. Karola, Radwańskiej, Piotrkowskiej i Wólczańskiej do Górnego Rynku lub sąsiednich ulic. Oferty sub. „niekrępujący 2“ 410-3

Umeblowany pokój z oddzielnym wejściem do wynajęcia. Główna 46. m. 30, lewa ofic. II piętro. 405—2

Młodzieniec poszukuje pokoju przy inteligentnej rodzinie izraelickiej w śródmieściu. Oferty sub. nauczyciel. 97

Przyjmę dwie panie na mieszkanie. Główna 47, m. 13.

Nauka wychowanie

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny. Warszawa, Mokotowska № 39.

Studentka rutynowana nauczycielka poszukuje od zaraz kondycji na pół dnia. Warunki bardzo przystępne. Oferty sub. „sumienna“.

Teacher of English gives lessons. Information 6—8. Piotrkowska 84-14. 349-4

Posady

Zdolny buchalter-korespondent poszukuje pracy. Referencje pierwszorzędne. Łaskawe oferty sub. „M“

Poszukiwana wykwalifikowana panna do ręcznego białego haftu. Sub. „Maryla“. 545

Buchalter-bilansista i korespondent polsko niemiecki przyjmuje pracę na godziny.— Warunki zupełnie przystępne. Łaskawe oferty pod L. L. 35 do „Il. Repub.“ 403-2

Potrzebny młody człowiek z kaucją 1000 zł., którego w ciągu roku wyuczę korzystnego rzemiosła przez czas cały otrzymywać będzie 140 zł. miesięcznie. Pod „dobry fachowiec“. 498

Warszawski szofer-monter z długoletnią praktyką poszukuje posady. Oferty złożyć w adm. „Il. Republiki“ pod „W“ 07—2

Rozmaite

Przybłąkał się pies duży wilczej rasy. Odebrać ul. Zachodnia 49, u dozorcy. 416—

Lekarzowi odnajmę pokój dla przyjęć lekarskich. Oferty do „Il. Republiki“ sub. „Apteka“ 5

Zagubione dokumenty

Rywka Sołowiejczyk zgubiła dowód osobisty wydany w Łodzi 479-1

Zgubiono paszport polski wydany w Łodzi i książeczkę wojskową wydaną w P.K.U., Łódź, na imię Icek Benjamin Widziński. 493-

Zginęła nadkarta wydana w fabryce I. K. Poznańskiego na imię Heleny Jaśkiewicz. 499

Zgubiono weksel na sumę zł. 390.— wystawca L. Feiner zlecenie M. Feiner płatny 7.X 1925 r. w Piotrkowie. Niniejszy weksel unieważniony, znalazca zwróci Narutowicza 56, m. 40 Halberstadt. 525

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki“ wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama“: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie.— Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika“ i „Express Wieczorny“ łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 g

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika“ sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.